SPORT WODNY



2-gi ZESZYT
ZA SIERPIEŃ
1938

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

Nr 14-15
Rok XIV

Cena egz. 90 gr.

Pięciolecie Yacht-Klubu Wielkopolski

Polski sport żeglarski, a w szczególności w Wielkopolsce, uprawiany jest dopiero od kilku lat. Organizowane rok rocznie „Święta Morza" i popularyzowanie hasła „Frontem do Morza" dały poznańskim entuzjastom sportów wodnych asumpt do stworzenia organizacji żeglarskiej. Znawców tego pięknego sportu było jednakże tylko kilku, to też w roku 1933 nie bez trudności powstał „Yacht-Klub Wielkopolski". Wymarzonym i mającym doskonałe warunki jeziorem, okazało się jezioro Kierskie o powierzchni około 350 ha, a leżące około 14 klm pod Poznaniem. Pod względem rozmiarów jezioro to nie można wprawdzie porównać z takimi wodami, jak jezioro Narocz, Charzykowskie lub Augustowskie, lecz nie przeszkadzało to bynajmniej założycielom Yacht-Klubu Wielkopolski, aby w żmudnej i konsekwentnej pracy założyć i dążyć do rozwoju Klubu.

W bardzo skromnych warunkach, bo rozpoczynając na maleńkim pomoście i 1 łodzi o 5 [illegible] żagla, rozwijał się „Yacht-Klub Wielkopolski" z roku na rok. Nie upłynął rok, a powstał własny szałas i Klub liczył kilkudziesięciu członków i posiadał kilka jednostek żeglarskich. Trudne to były początki, kiedy z właścicielami i dzierżawcami jeziora, a jest ich kilku, nie było można dojść do porozumienia w sprawie używania jeziora, kiedy nie było funduszów i władze kompetentne nie zdradzały chęci przyjścia z pomocą finansową względnie organizacyjną. Ówczesny Zarząd „Yacht-Klubu Wielkopolski" nie mógł liczyć na żadne subwencje, dlatego też wyłącznie ofiarnością członków zdążył ugruntować i zadokumentować swoje istnienie i spopularyzować, nie tylko na terenie Poznania, ale całej Wielkopolski, sport żeglarski.

Rozpoczęły się żmudne prace szkolenia nowych żeglarzy przez urządzanie kursów teoretycznych i praktycznych, organizowanie klubowych i międzyklubowych regat i werbowanie coraz to nowych zwolenników żeglarstwa. Że praca była solidna i zapał nie słomiany świadczy fakt, że już w roku 1935, czyli po dwuletnim istnieniu, „Yacht-Klub Wielkopolski" liczył około 60 członków, oraz posiadał 3 własne i kilka prywatnych yachtów. Również dzięki ofiarności zamożniejszych członków powstaje kilkunasto - metrowe molo. Klub przystąpił w tym czasie do Polskiego Związku Żeglarskiego, jako naczelnej organizacji żeglarstwa w Polsce i nawiązuje kontakt z dalszymi organizacjami żeglarskimi w Wielkopolsce i na Pomorzu. Rozwinęła się szlachetna rywalizacja sportowa i współpraca wszystkich istniejących organizacyj żeglarskich, które połączyły się w Międzyorganizacyjny Komitet Żeglarski w Poznaniu. Urządzanie międzyorganizacyjnych regat żeglarskich na jeziorze w Kiekrzu zwróciło uwagę społeczeństwa poznańskiego na to, tak pięknie położone, jezioro i stało się celem [illegible] zainteresowanie do żeglarstwa. Do powyższego przyczyniło się również w dużej mierze zaliczenie miejscowości Kiekrz do miejsc wycieczkowych i przyznanie jej ulgowej taryfy kolejowej.

Rok 1936 i 1937, czyli 3 i 4 rok istnienia, stały się latami przełomowymi dla Y. K. W. W okresie tym udało się nowemu Zarządowi poważnie zwiększyć flotylę klubową oraz grono członków. Widząc wyniki wysiłków Zarządu Klubu, członkowie nie odmawiają współpracy i poparcia finansowego dla umożliwienia wybudowania pomostu i roz- [illegible] w czasie tym również poważnie flotyle pływające pod banderą Y. K. W. Zmusiło to ówczesny Zarząd do wybudowania odpowiedniego pomieszczenia do zimowania łodzi i dzięki zaciągnięciu pożyczki w banku powstała duża hala, która w lecie jest świetlicą, a w zimie służy do przechowywania flotyli.

Obecny rok 1938 jest 5-tym rokiem istnienia Y. K. W. i dumni mogą być członkowie, a w szczególności członkowie Zarządu lat ubiegłych, jak i również obecny Zarząd, z osiągniętych wyników. Yacht-Klub Wielkopolski liczy obecnie przeszło 100 członków, w tym 18 juniorów. Flotyla składa się z około 30 yachtów, w tym przeważają jednostki większe o powierzchni 15 m² żagla. Łodzi klubowych posiada Y. K. W. cztery. Większość członków to już wytrawni żeglarze i dowodem wysiłku szkoleniowego jest fakt, że 26 członków posiada stopień sternika śródlądowego z patentem, 3 członków stopień sterników morskich, a 3 członków nawet stopień sterników morskich z patentem. Poza tym dużo członków zdobyło tytuł sternika klubowego. Udział członków „Yacht-Klubu Wielkopolski" w regatach międzyklubowych wykazał, że mogą oni stawić czoło wytrawnym żegarzom innych organizacji, czego dowodem jest zdobycie pierwszego miejsca w klasie P 7 na regatach w Bydgoszczy w październiku 1937 roku oraz w Toruniu. Członkowie Y. K. W. zdobyli na regatach międzyklubowych wiosennych i jesiennych na jeziorze w Kiekrzu przeszło 60% pierwszych miejsc.

Kończąc okres 5-letni rzetelnej pracy i wysiłków dla rozwoju poznańskiego żeglarstwa obchodzić będzie „Yacht-Klub Wielkopolski" w dniu 4 września bieżącego roku, na własnej przystani w Kiekrzu, uroczyste „*pięciolecie*", połączone z regatami klubowymi.

Należy życzyć, aby Klub, który wykazał w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu, bo w 5 latach, że umie o własnych siłach stworzyć fundament silny i trwały dla poważnej organizacji na terenie Wielkopolski, aby przy życzliwym poparciu władz i społeczeństwa rozwijał się nadal i stał się reprezentantem żeglarstwa polskiego nie tylko na terenie Wielkopolski, lecz aby mógł również bronić skutecznie barw polskich w zawodach międzypaństwowych.

B. Sz.

Sekcja Żeglarska K. W. „Wisła"

z polecenia Polskiego Związku Żeglarskiego urządza Regaty Związkowe w Warszawie na rzece Wiśle dnia 28 sierpnia w pierwszym i 4 września o godz. 10-ej w drugim terminie.

1. Kurs w górę Wisły ok. 7 km i z powrotem. Zastrzega się skrócenie kursu w zależności od warunków atmosferycznych.
2. W regatach mogą brać udział jachty wszystkich klas związkowych.
3. We wszystkich klasach nagrody przepisowe, nadto w klasie V-ogólny nagroda przechodnia Sekcji Żeglarskiej K. W. „Wisła".
4. W klasie V odbędą się dwa wyścigi: ogólny oraz dostępny jedynie dla osób, które dotychczas w regatach Związkowych żadnej nagrody nie zdobyły.
5. Wpisowe w klasie V wynosi zł 3 [illegible], w pozostałych [illegible]
6. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Sekcji Żeglarskiej K. W. „Wisła" ul. Wioślarska 4, do dnia 24 sierpnia r. b. do godz. 18-ej.
7. Programy będą wydawane na przystani K. W. „Wisła" dnia 27 VIII od godz. 17-ej.

ROK 14 WARSZAWA, SIERPIEŃ 1938 R. № 14 15

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO





Fragmenty trybun podczas regat.

Spotkanie Polska — Węgry i Regaty Związkowe w Witoblu

dnia 14 i 15 sierpnia 1938 r.

Tegoroczne zakończenie sezonu sportowego P.Z.T.W. wypadło nad miarę wspaniale, nie tyle ze względu na połączenie Regat o Mistrzostwo Polski ze spotkaniem Polska-Węgry ale również z powodu zyskania w Polsce nowego i to wspaniałego toru regatowego. Wprawdzie już od dość dawnego czasu jezioro Witobelskie i miasteczko Stęszew gościło polskich wioślarzy, ale dopiero teraz, po dokonaniu prac i inwestycyj niezbędnych dla przystosowania jeziora do celów regatowych, Polska zyskała doskonały tor regatowy, jeden z najlepszych w Europie, jeżeli chodzi o warunki naturalne. Wprawdzie tor w Witoblu ustępuje torowi w Bydgoszczy pod względem urządzeń technicznych, brak mu bowiem krytych trybun, prądu elektrycznego, hangar na łodzie jest nieco za szczupły, szatnia dla zawodników, natryski i umywalnie są zbyt prymitywne, poza tym odległość od Poznania jest dość duża, a brak jakich takich kulturalnych warunków do ulokowania zawodników w Stęszewie, czyni koniecznym lokowania zawodników i funkcjonariuszy regatowych w Poznaniu, gdyby jednak wioślarze poznańscy, którym pod tym względem nie brak ani entuzjazmu ani energii zdołali wybudować odpowiedni hotel-schronisko w Witoblu i usunęli resztę drobnych braków to tor, nazwijmy go poznańskim, będzie bezkonkurencyjny. Na tym więc torze spotkanie Polska-Węgry wypadło wspaniale. Sportowo biorąc wyniki tego spotkania w zupełności potwierdziły oczekiwania władz sportowych P. Z. T. W. Ani w kategorii czwórek, ani dwójek bez sternika nie byliśmy w stanie przeciwstawić Węgrom, wioślarzom olbrzymiego wzrostu, wielokrotnym mistrzom Europy o świetnej tradycji i doskonale wytrenowanym, odpowiednich przeciwników, to też biegi z nimi w tej kategorii łodzi były przesądzone już w pierwszej połowie toru, natomiast górowaliśmy znacznie nad Węgrami w biegach jedynek i dwójek, dwójkę podwójną również udało się wygrać po dość ciężkiej walce. W biegu ósemek, jakkolwiek zwycięstwo nasze było wątpliwe, oczekiwaliśmy lepszych wyników. Poznańska ósemka, najwyraźniej przetrenowana, nie osiągnęła tej formy, jaką miała w Kruszwicy i stosunkowo zbyt łatwo uległa Węgrom. Ósemka ta po pełnym chwały sezonie tegorocznym, powinna otrzymać odpoczynek, a w przyszłym sezonie, uzupełniona nowym materiałem, który AZS w Poznaniu niewątpliwie posiada, może stanowić po umiejętnym treningu bardzo poważną jednostkę sportową, godną reprezentować Polskę na terenie europejskim.

Połączone ze spotkaniem Polska-Węgry tegoroczne regaty związkowe wypadły na nowym torze i w nowej oprawie, więcej niż wspaniale i potwierdziły stały i zadawalniający postęp w rozwoju polskiego wioślarstwa. Pominąwszy

biegi o trzeciorzędnym znaczeniu, które, miejmy nadzieję, z czasem po skończeniu swej pionierskiej roli powinny zejść z programu regat związkowych, wszystkie inne biegi zgromadziły na jeziorze Witobelskim wszystko co tylko najlepszego polskie wioślarstwo w sezonie bieżącym wyhodowało. A było tego nie mało, szczególnie z zachodniej dzielnicy, gdzie sport wioślarski najlepiej się rozwija, na wstyd wioślarstwu stołecznemu które w tym sezonie wykazuje bolesny i znaczny upadek. Na czoło naszej wioślarskiej brygady wysunęła się Bydgoszcz a szczególniej Kolejowy Klub Wioślarski, który po pracowitym tegorocznym sezonie, zasłużenie wydostał się na szczyt tabeli punktacyjnej, godnie towarzyszyło mu Bydgoskie Tow. Wioślarskie, R. C. Frithjof, Policyjny Klub Sportowy i Bydgoski Klub Wioślarek. Gdyby inne ośrodki wioślarskie posiadały tę samą ambicję, energię i pracowitość, jaką stale wykazuje ośrodek bydgoski, to nie tylko spotkanie Polska-Węgry, ale i wszystkie inne regaty europejskie przyniosłyby znacznie lepsze rezultaty. Na następnym miejscu należałoby postawić ośrodek poznański, a właściwie Ak. Zw. Sportowy w Poznaniu, którego protektor p. prof. Jurasz może sobie zarejestrować piękny tytuł do chwały i wdzięczności całego polskiego wioślarstwa za takie wspaniałe owoce swej pracy i ofiarności. Nie wątpimy że tak piękne wyniki skłonią czcigodnego p. profesora do dalszej opieki nad wioślarstwem w Poznaniu i pojedynek Poznań—Bydgoszcz zostanie przez niego lub też dzięki niemu wygrany.

Grody nadwiślańskie Grudziądz, Włocławek i Płock, mogą się pochwalić w tym sezonie również doskonałymi rezultatami, uwidocznionymi zwycięstwami na regatach związkowych, przykrym jest upadek Torunia, który przecież jeszcze w roku ubiegłym i dawniejszych kroczył w pierwszych szeregach wioślarstwa polskiego.

Wioślarstwo stołeczne wykazało w sezonie bieżącym katastrofalny upadek. Za wyjątkiem macierzy wioślarstwa polskiego Warsz. Tow. Wioślarskiego, które zreszta dość skromny, niewspółmierny do swej wielkości i tradycji wzięło udział w regatach, Ak. Zw. Sportowego z nikłym wynikiem i Of. Yacht Klubu reszta z dwudziestu kilku klubów warszawskich nie odważyła się startować nawet w trzeciorzędnych biegach. Z osad stołecznych na wyróżnienie zasługuje czwórka bez sternika, tej załodze w tej kategorii łodzi powinno kierownictwo sportowe W.T.W. poświęcić trochę więcej starań i trudu a przyszły sezon sportowy niewątpliwie przyniesie nowe sukcesy.

Doskonałymi wynikami może pochwalić się Ak. Zw. Sportowy w Krakowie. Nie mówiąc już o Vereyu, inni skiferzy krakowscy święcili pełny i zasłużony triumf. Ze względu na warunki wodne, Kraków właśnie powinien specjalnie nastawić się na łodzie o niewielkiej liczbie wioślarzy, tj. jedynki i dwójki zarówno podwójne jak też ze sternikiem i bez sternika, przecież materiału wioślarskiego w Krakowie nie brak, trzeba tylko postarać się o człowieka tego charakteru co prof. Jurasz z Poznania a rezultaty okażą się natychmiastowe.

Biegi pań wykazały że kobiecy sport wioślarski zyskał sobie w płci pięknej popularność i rozwija się coraz lepiej szczególnie w kategorii jedynek, cztery skiferki o bardzo dobrej i wyrównanej klasie to dorobek bardzo ładny, a zwycięstwo p. Dowgird było piękne i zasłużone. Również i w kategorii czwórek trzy kluby a mianowicie Bydgoski Kl. Wioślarek, Warszawski Kl. Wioślarek i A. Z. S. Wilno wystawiły załogi o wyrównanej i bardzo dobrej klasie.

Tegoroczna oprawa regat związkowych była wspaniała. Mimo bardzo niepewnej pogody tłumy publiczności obsiadły ładnie udekorowane trybuny, a organizacja regat funkcjonowała świetnie, i w niczym nie ustępowała tradycjom bydgoskim. Popularne pociągi, i komunikacja samochodowa funkcjonowały bardzo dobrze, informacje przez głośniki radiowe prowadzone były bardzo umiejętnie i dokładnie.

Regaty zgromadziły wyjątkowo dużą ilość osób ze sfer urzędowych. W pierwszym dniu asystował im przez cały czas p. Wojewoda Poznański i Prezydent m. Poznaniu, poza tym na trybunach honorowych zasiedli p. pułk. Glabisz



W Ratuszu poznańskim, podczas rozdawania nagród.



P. Wojewoda Artur Maruszewski wręcza nagrodę.

przewodniczący P. K. Ol. i pp. pułk. Klementowski, dr Mazurek z P. U. W. F. Obecnym był również p. gen. Wład, dowódca O. K. Poznań I p. gen. Thommée, nie licząc całego szeregu osób z przodujących sfer urzędowych, społecznych i towarzyskich m. Poznania. Prezydium P. Z. T. W. było w komplecie, jak również obecni byli prawie wszyscy członkowie Zarządu. Po skończonych zawodach Polska—Węgry w pięknych salonach ratusza Poznańskiego odbyło się rozdanie nagród w spotkaniu Polska-Węgry, którego po przemówieniu prezesa P. Z. T. W. p. Bojańczyka dokonał p. wojewoda Maruszewski. Na przemówienie p. Bojańczyka odpowiedział prezes Zw. Węgierskiego p. Perczel w gorących i serdecznych słowach podnosząc świetną organizację regat i gościnność przyjęcia.

Po zawodach związkowych rozdania nagród na sali Izby Rzemieślniczej dokonał prezes P. Z. T. W. p. Bojańczyk, dziękując władzom państwowym, samorządowym i wojskowym za pomoc w organizacji, a społeczeństwu poznańskiemu za sympatię i życzliwość jaką otacza swoje wioślarstwo. Nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przy dźwiękach hymnu narodowego wręczył zwycięzcom p. wojewoda Maruszewski.

Poza zawodnikami węgierskimi, jako delegaci przybyli do Polski: prezes Związku p. Perczel, radca ministerstwa i kierownik P. U. W. F. p. dr Kamermajer, kierownik ekspedycji dr Dornay, sekretarz Związku p. Kerestesz i zastępca kapitana związkowego p. dr Török. Panowie ci, za wyjątkiem prezesa pozostali na regatach związkowych i nie szczędzili słów uznania i podziwu zarówno dla organizacji regat jak też i sportowego poziomu tychże.

Wyniki regat były następujące:

Dzień pierwszy. Niedziela, dnia 14 sierpnia 1938 r.

Bieg I. Czwórki. Węgry—Polska:

1) Pannonia Evezős Club 6.56[1].
Dr Ballya Hugo, Kapossy Emeryk, Szendey Antoni, Szabó Wł., sternik Kereszthy Erwin.

2) Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz 7,04.

Bieg II. Czwórki półwyścigowe:

1) Wojskowy Klub Sportowy, Grodno — 8.09$^4/_5$.
Karp I., Bednarek W., Wieliszko K., Wróblewski A., sternik Getner T.

2) Wojskowy Yacht Klub, Włocławek 8.19.

Bieg III. Czwórki II klasy:

1) Towarzystwo Wioślarskie Płock — 7.24$^4/_5$.
Kijek J., Siwek W., Przybora J., Rzadkowski Alf., stern. Jankowski J.

2) Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła" Grudziądz — 7.29$^1/_5$.

3) Ruder Club „Frithjof" Bydgoszcz — 7.29$^1/_5$.

4) Towarzystwo Wioślarskie Włocławek, wycof.

Bieg IV. Dwójki bez sternika. Węgry—Polska.

1) Hungaria Evezős Egylet, Budapest — 7,51$^4/_5$.
Dr Mammusich Tobor, Györy Karol.

2) Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 7.57$^4/_5$.

Bieg V. Czwórki młodszych pań.

1) Warszawski Klub Wioślarek.
Sipowicz Wer., Czerwińska St., Zajączkowska W., Orzechowska M., stern. Grabicka Janina.

2) A. Z. S. Wilno z różnicą $^1/_5$ sekundy.

Bieg VI. Jedynki. Węgry—Polska.

1) Akademicki Związek Sportowy, Warszawa — 8.05,$^2/_5$.
Kepel Jerzy.

2) Nemzeti Hajoós Egylet, Budapest — 8.19$^2/_5$.

Bieg VII. Czwórki lekkiej wagi.

1) Towarzystwo Wioślarskie Włocławek — 7.45,$^2/_5$:
Siedlecki Stanisław, Urbański Zdz., Majewski Al., Łapiński Eug., ster. Storgulewski Bog.

2) Towarzystwo Wioślarzy „Polonia" — 8.14

3) Poznańskie Towarzystwo Wioślarzy „Tryton", Poznań, nie ukończył biegu.

4) Klub Sportowy K. P. W. „Pomorzanin", Toruń nie ukończył biegu.

Bieg VIII. Czwórki bez sternika, Węgry—Polska.

1) Hungaria Evezős Egylet, Budapest — 7.08.
Dr Mammusich Tobor, Györy Karol, Czike Juliusz, Alapay Gabor

2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Bydgoszcz — 7.13,$^4/_5$.

Bieg IX. Dwójki podwójne młodszych.

1) Akademicki Związek Sportowy, Kraków — 7.28.$^3/_5$
Waśkowski C., Kostrzewski Jan.

2) Klub Wioślarski Toruń — 7.36.

Bieg X. Czwórki.

Nie odbył się. Zwycięstwo przyznano walkowerem Kolejowemu Klubowi Wioślarskiemu K. P. W., Bydgoszcz.
Dondajewski B., Kuligowski Kaz., Makowski Paweł, Myga Bron., ster. Jankowski Ed.



Zwycięska czwórka węgierska.



Alla Dowgird (Poznański Klub Wioślarski) Mistrzyni Polski w jedynkach.

Bieg XI. Dwójki. Węgry—Polska.
1) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — 8.09.$^3/_5$.
Kuryłłowicz St., Manitius Leon, ster. Bacler Miecz.
2) Pannonia Evezös Club, Budapest — 8.21.$^2/_5$.

Bieg XII. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
1) Klub Sportowy K. P. W. „Pomorzanin“ — 8.07.$^2/_5$.
Stawski Juliusz, Liegman Aloizy, Szczybura M., Jankowski R., ster. Bierniewski Edmund.
2) Wojskowy Klub Sportowy, Sekcja Wioślarska, Poznań — 8.08.

Bieg XIII. Dwójki podwójne. Węgry—Polska.
1) Ruder Club „Frithjof“, Bydgoszcz — 7.14.$^4/_5$.
Reich Ewald, Böhme Werner.
2) Nemzeti Hajós Egylet, Budapest — 7.21.$^2/_5$.

Bieg XIV. Jedynki drugiej klasy.
1) Akademicki Związek Sportowy, Kraków — 8.08.$^4/_5$.
Balicki Marian.
2) Graudenzer Ruderverein, Grudziądz — 8.21.
3) Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie „Wisła“, Grudziądz — 8.25.

Bieg XV. Ósemki drugiej klasy
1) Akademicki Związek Sportowy Poznań — 6.46$^4/_5$.
Stefaniak J., Ślepecki Mirosław, Stachowiak W., Matysiak H., Borówka Bron., Matysiak M., Popowski Bron., Nycz Władysław, stern. Wawrzyńczak.
2) Oficerski Yacht Klub R. P., Warszawa — 6.47.
3) Poznańskie Towarzystwo Wiośl. „Tryton“ — 6.53.$^1/_5$.
4) K. P. W., Bydgoszcz — 7.04.

Bieg XVI. Ósemki. Węgry—Polska.
1) Pannonia Evezös Club, Budapest — [illegible].
Dr Bollya Hugo, Szabó Władysław, Szendey Antoni, Szabados Dezydery, Luczay Mikołaj, stern. Kereszthy Erwin.
2) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — 6.33.

Dzień drugi, poniedziałek dnia 15 sierpnia 1938 r.

Bieg XVII. Jedynki pań. Mistrzostwo Polski.
1) Poznański Klub Wioślarek, Poznań — 5.54.
Alla Dowgird.
2) Warszawski Klub Wioślarek, Warszawa — 5.56.$^3/_5$.
3) Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła“, Grudziądz — 6.10.
4) Wojskowy Klub Sportowy, Poznań — 6.12.$^3/_5$.

Bieg XVIII. Czwórki. Mistrzostwo Polski.
1) Kolejowy Klub Wioślarski KPW Bydgoszcz — 7.55.$^3/_5$.
B. Dondajewski, Marian Parzysz, Fr. Czarkowski, J. Chodziński, stern. E. Jankowski.
2) Graudenzer Ruderverein, Grudziądz — 8.04.$^3/_5$.
3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie, Bydgoszcz — 8.07.
4) Policyjny Klub Sportowy, Kalisz — 8.14.$^4/_5$.

Bieg XIX. Dwójki bez sternika. Mistrzostwo Polski.
1) Warszawskie Tow. Wioślarskie, walkower — 11.05.
Braun Jerzy, Kobyliński Edward.

Bieg XX. Ósemki młodszych.
1) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — 7.21.
Stefaniak J., Ślepecki Mirosław, Stachowiak W., Matysiak H., Borówka Bron., Matysiak Marian, Popowski Bron., Nycz Władysław, stern. Wawrzyńczak.
2) Oficerski Yacht Klub R. P., Warszawa — 7.22.$^2/_5$.

Bieg XXI. Dwójki. Mistrzostwo Polski.
1) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — 9.33.
Kuryłłowicz St., Manitius Leon, stern. Bacler M.
2) Wojskowy Klub Sportowy, Grodno — 9.42.

Bieg XXII. Jedynki. Mistrzostwo Polski.
1) Akademicki Związek Sportowy, Kraków — 8.29.$^4/_5$.
Verey Roger.
2) Akademicki Związek Sportowy, Warszawa — 8.47.$^2/_5$.
3) Ruderclub „Frithjof“, Bydgoszcz — 8.47.$^3/_5$.

Bieg XXIII. Czwórki nowicjuszy.
1) Policyjny Klub Sportowy, Bydgoszcz — 8.13.
Wiese Robert, Tomczak Kl., Majcher Stan., Zehner Kaz., stern. Tomczak Józef.
2) Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła“, Grudziądz — 8.17.
3) Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły“, Wilno — 8.19.
4) Akademicki Związek Sportowy, Warszawa — 8.22.
5) Klub Wioślarski z 1904 r., Poznań — 8.31.
6) Wojskowy Yacht Klub, Włocławek — 8.36.$^4/_5$.

Bieg XXIV. Jedynki nowicjuszy.
1) Graudenzer Ruder Verein, Grudziądz — 9.04.$^4/_5$.
Dumont Werner.
2) Warszawskie Tow. Wioślarskie, Warszawa — [illegible].
3) Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła“, Grudziądz — 9.17.
4) Akademicki Związek Sportowy, Kraków — 9.24.$^3/_5$.

Bieg XXV. Czwórki bez sternika. Mistrzostwo Polski.
1) Warszawskie Tow. Wioślarskie, Warszawa — 7.46.
Braun Jerzy, Grenke, Żydzik Franc., Kobyliński Ed.
2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie, Bydgoszcz — 7.55.$^1/_5$.
3) Policyjny Klub Sportowy, Kalisz — 8.01.$^3/_5$.

Bieg XXVI. Czwórki młodszych.
1) Towarzystwo Wioślarskie, Płock — 7.57.
Kijek Józef, Sarzało Henryk, Przybora Jerzy, Łabiński Wacław, stern. Jankowski Jerzy.
2) Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła“, Grudziądz — 8.07.
3) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — 8.19.$^1/_5$.
4) Graudenzer Ruder Verein, Grudziądz nie startował.
5) Ruder Club „Frithjof“ wycofał się.

Bieg XXVII. Ósemki nowicjuszy.
1) Kolejowy Klub Wioślarski K.P.W., Bydgoszcz — 7.22.
Mroczyński Edm., Szymkowiak Wł., Lanowski Jan,

Wenerowski St., Buhl Edmund, Grabowski K., Drążkowski W., Jankowski Alf., stern. Jankowski Edm.

2) Tow. Wioślarskie „Polonia", Poznań — 7.24.$^{2}/_{5}$.

3) Wojskowy Klub Sportowy, Poznań — 7.35.$^{1}/_{5}$.

Bieg XXVIII. Dwójki podwójne. Mistrzostwo Polski.

1) Ruder Club „Frithjof", Bydgoszcz, walkower — 7.35. Reich Ewald, Bohme Werner.

Bieg XXIX. Jedynki młodszych.

1) Akademicki Związek Sportowy, Kraków — 8.31.$^{3}/_{5}$. Waśkowski Cz.

2) Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły", Wilno—9.00.$^{4}/_{5}$.

3) Graudenzer Ruder Verein, Grudziądz — 9.07.$^{2}/_{5}$.

Bieg XXX. Czwórki pań. Mistrzostwo Polski.

1) Bydgoski Klub Wioślarek, Bydgoszcz — 4.55.$^{3}/_{5}$. Bukowska Klara, Gordon Irena, Zarembianka Zofia, Treuchel Krystyna, stern. Molska Irma.

2) Warszawski Klub Wioślarek, Warszawa — 5.04.$^{2}/_{5}$.

Bieg XXXI. Ósemki. Mistrzostwo Polski.

1) Kolejowy Klub Wiośl. K.P.W., Bydgoszcz—6.47.$^{2}/_{5}$. Dondajewski B., Parzysz Marian, Czarkowski Fr., Chodziński J., Wilczarski Fl., Krause Edmund, Makowski Paweł, Myga Br., stern Jankowski Edmund.

2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie, Bydgoszcz — 6.50.

3) Akademicki Związek Sportowy, Poznań — 6.52.

Jerzy Bojańczyk.

Uwagi i spostrzeżenia

Najważniejsze regaty sezonu — mistrzostwa Polski — mamy już za sobą. W r. bież. odbyły się one w trochę odmiennych ramach, niż zazwyczaj. Połączenie mistrzostw wraz z meczem Polska - Węgry spowodowało, że całe regaty odbyły się w bardziej uroczystym, podniosłym nastroju, do czego niewątpliwie przyczynił się także i fakt, że mistrzostwa te po raz pierwszy odbyły się nie w Bydgoszczy, lecz w Poznaniu.

Udział w regatach związkowych powinien być dla każdego towarzystwa obowiązkiem. Klub, który nie wysyła osad na regaty związkowe zrywa właściwie kontakt z t. zw. pierwszą klasą, usuwa się na dalszy plan, zdradza do pewnego stopnia zanik ambicji sportowej. Boć przecież konkurencja na regatach PZTW jest najsilniejsza i wygrać przy tak silnych przeciwnikach jest bardzo trudno, ale też i zaszczytnie. Niestety w tegorocznych regatach związkowych brało udział zaledwie 27 towarzystw związkowych a więc grubo mniej, niż połowa. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że wysyłka osad na regaty związkowe jest poważną pozycją w budżecie klubowym, niemniej jednak powinno się tę pozycję wyznaczyć, aby nie tracić kontaktu z lepiej pod względem sportowym rozwiniętymi towarzystwami.

Nie mogę jednak nie wspomnieć o drugiej bolączce naszych regat, a mianowicie o kwestii taboru. Wysłać osadę to jeszcze nie wszystko. Trzeba jej także dać dobrą łódź i dobre wiosła. Łodzie, na których niektóre osady startowały — były już tak zniszczone, że o należytym wiosłowaniu mowy być nie mogło. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wioseł. Nasze krajowe wytwórnie budują już wiosła, wiosła te są wzorowane na słynnych wiosłach Praetzla, ale... nie są wiosłami Praetzla. Są przede wszystkim źle zważone, środek ciężkości przypada stanowczo za daleko od okucia, a przy tym drzewo i wykończenie pozostawiają wiele do życzenia. Wiosła olbrzymiej większości naszych osad to nie tyle jednak wiosła dość słabej klasy, ale także ogromnie zniszczone. Rzecz jasna, że dwa te czynniki, t. j. łodzie i wiosła, odgrywają ogromną rolę przy wyniku ostatecznym i czynnikom tym zarządy naszych klubów powinny poświęcić więcej uwagi.

Trzeba jasno stwierdzić, że ustosunkowanie się niektórych klubów, niestety dość licznych, do sportu regatowego jest dość nieżyczliwe. Kluby te zapominają o tym, co jest istotnym zadaniem klubu wioślarskiego i nie popierają wysiłków swej młodzieży w sposób wystarczający. W rezultacie mamy więc tego rodzaju wypadki, że na mistrzostwa Polski przyjeżdżają osady źle wyekwipowane i słabo zaopatrzone, co, rzecz prosta, nie może pozostać bez wpływu na możliwości osady.

Bardzo pocieszającym objawem była niezwykła zaciętość, z jaką osady nasze walczyły w olbrzymiej większości regat. Niestety w parze z tą zaciętością nie szedł poziom techniczny osad. Nasze osady, za wyjątkiem kilku, startujących w I klasie, wiosłują jeszcze ciągle bardzo prymitywnie. Wprawdzie widzi się, że przyjazdy osad zagranicznych nie pozostają bez echa, że nasi instruktorzy i trenerzy usiłują kroczyć śladami świetnych osad zagranicznych. Niestety nie udaje im się to we wszystkim. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że nie powinno zmieniać się zasad pracy w ciągu sezonu. Jeśli dana osada doszła do przekonania, że inny styl jazdy będzie jej więcej odpowiadał, to może dostosować się do zmienionych zasad, ale dopiero pod koniec sezonu. Zmiana stylu w ciągu



Roger Verey (AZS. Kraków) wielokrotny Mistrz Polski.



Mistrzowska dwójka bez sternika Braun i Kobyliński (Warszawskie Tow. Wioślarskie)

sezonu, między jednymi regatami a drugimi, prowadzi zwykle do tego, że osada spada w formie, traci [illegible]

Na regatach związkowych mogliśmy także porównać wartość częstych startów. Osady, które miały w r. bież. okazję do kilkakrotnych startów wykazywały większą rutynę. Tak np. doskonała osada młodszych AZS Poznań potrafiła wygrać dwa biegi ósemek, dzięki temu, że miała więcej otrzaskania regatowego. Zupełnie równorzędna osada Oficerskiego Yacht Klubu Warszawa, pracująca bardzo ambitnie w torze, uległa Poznaniakom dwukrotnie na finiszu, gdzie doskonały szlakowy Pawłowski, podrywał swoją osadę i wygrywał wprawdzie nieznacznie, ale przekonywująco.

Jeśli tak przegląda się programy z poprzednich regat i porównuje się składy osad, startujących w r. bież. z dawnymi, to dochodzi się do przekonania, że istotną przyczyną stosunkowo słabych postępów olbrzymiej większości naszych klubów jest to, iż zbyt szybko rezygnują ze swoich osad. Niemal zasadą jest, że osada przegrywająca już później w tym samym składzie nie startuje. Szuka się nowych „gwiazd" i całą robotę zaczyna się od początku. Jest to stanowisko z gruntu fałszywe. Są osady, które dochodzą do pewnej formy w ciągu roku, ale są i takie, których wartość wychodzi na jaw dopiero po dwóch, trzech latach. Taka np. osada berlińskiej Hellas, która z tak przygniatającą przewagą wygrała w Bydgoszczy, jeździ już siódmy rok w identycznym składzie. I po tylu latach pracy przyszły sukcesy, bo przyjść musiały. Niemcy ci nie zrażali się kilkoma latami niepowodzeń, ale pracowali i wreszcie doszli do najwyższego poziomu. Powinno to być wzorem dla naszych osad, którym zwykle jedna porażka wystarcza do rozpadnięcia się. Trochę także winy jest i kierownictwa klubu, które często zniechęca się do przegrywającej osady, nie starając się bliżej stwierdzić, dlaczego osada ta przegrała i co należy zrobić by wygrała. Pod tym względem musimy wystosować do naszych klubów apel: utrzymywać osady w identycznym składzie przez kilka lat, nie zniechęcać się brakiem sukcesów — a sukcesy te przyjdą na pewno.

Rozpatrując wyniki naszych czołowych osad, dochodzi się do przekonania, że ro piętość naszej klasy w wioślarstwie jest bardzo znaczna. W [illegible] mierze utrudnia możność porównania to, że nasze osady w dwójkach bez sternika i w dwójkach podwójnych miały walkower, a osada w dwójkach ze sternikiem nie miała równorzędnej konkurencji i oszczędzając swe siły na bieg ósemek, nie wykorzystywała swych maksymalnych możliwości. Raczej będą więc miarodajne wyniki meczu z Węgrami, choć tam, jak się później okazało, nie jechały nasze najlepsze w trzech wypadkach osady. Jedno nie ulega wątpliwości, a miano[illegible]" alutowe to jedynka, dwójka podwójna i dwójka ze sternikiem. Gdyby w chwili obecnej klasyfikować te osady, to jedynka i dwójka ze sternikiem przedstawiają poziom najlepszych osad Europy i zupełnie spokojnie mogą kandydować do jednego z trzech pierwszych miejsc na mistrzostwach, a dwójka podwójna jest nieco słabsza. Należałoby tę ostatnią osadę utrzymać w treningu na lata następne, a na pewno dojdzie do niezłego poziomu. Böhme zrobił w tym roku wprost zawrotną karierę wioślarską, rozpoczynając sezon jako nowicjusz, a kończąc jako mistrz Polski. Osada Reich i Böhme nie reprezentuje wprawdzie dziś tego poziomu, jaki reprezentowali w r. 1935 i 1936 Verey i Ustupski, ale w każdym razie już dziś jest dobrą klasą międzynarodową z dużymi widokami na przyszłość.

Jedynka i dwójka wykazały swoje możliwości już w roku ubiegłym. Dzisiaj stanowczo obydwie osady się jeszcze poprawiły. Dotyczy to zarówno Vereya jak i dwójki AZS Poznań. Ta ostatnia osada z chwilą, kiedy ograniczy się do treningu na dwójce jeszcze poprawi się. Ostatnio wykazywała pewne zmęczenie, ale był to skutek podwójnych startów. Należy mieć nadzieję, że obecnie dawna bojowość tej osady znajdzie swój pełny wyraz.

Verey wydaje się być w r. bież. w doskonałej formie. Dowiódł tego zresztą bijąc Kepla, który doszedł do dobrego poziomu międzynarodowego, o dobre kilka długości. Dobry poziom reprezentuje również i Reich, którego klasa podnosi się, dzięki silnej konkurencji z dobrymi skifistami.

Pozostałe cztery osady mistrzowskie nie reprezentują dzisiaj klasy europejskiej. Dwójka bez sternika miała zbyt mało okazji do mierzenia się z silnymi przeciwnikami, brak więc było szlifu. Poza tym odnosi się wrażenie, że jest osada nie koniecznie szczęśliwie dobrana pod względem fizycznym i dlatego wartość jej wychodzi na jaw lepiej w czwórce bez sternika. Gdyby w tej ostatniej przeprowadzono małą korekturę osada ta mogłaby jeszcze wiele zdziałać. O ile bowiem Żydzik warunkami fizycznymi odpowiada Braunowi i Kobylińskiemu o tyle Grenko nie. Na jego miejscu musi wiosłować wioślarz dużo silniejszy fizycznie, aby mógł sprostać zadaniu.

Czwórka ze sternikiem, jak i ósemka wymagą jeszcze dużej pracy. Porównanie z Węgrami wykazało, że niestety



Mistrzowska czwórka bez sternika (Warszawskiego Tow. Wiośl.) Braun, Grenke, Żydzik i Kobyliński.



Reich E. i Bohme W. (R. C. Frithjof) Mistrzowie Polski w dwójkach podwójnych.

w tych właśnie trzech typach łodzi, t. j. obydwu czwórkach i ósemkach, jesteśmy bardzo słabi, a na terenie międzynarodowym sukcesy właśnie na tych trzech typach łodzi cenione są najwyżej, jako konkurencje wybitnie zespołowe.

Pozycją ogromnie dodatnią na koncie tegorocznych mistrzostw Polski jest fakt powołania do życia ośrodka witobelskiego. Ośrodek ten będzie stanowił ważne oparcie już nie tylko dla wioślarzy poznańskich, ale i dla wielu innych, którzy obecnie będą mogli trenować na dobrej, pełnej 2-kilometrowej trasie. Dużym niestety mankamentem jest brak dobrych kwater w samym Stęszewie. Wioślarz, który wykonuje bądź co bądź ciężką pracę, musi po niej mieć możność wygodnego wypoczynku i hygienicznego jedzenia i to jedzenia pożywnego. Pod tym względem w Stęszewie nie było idealnie.

Natomiast sama organizacja regat dorównywała najlepszym wzorom niemieckim. Punktualność co do minuty, dobra informacja publiczności, piękne ramy estetyczne, możliwa komunikacja z Poznaniem, to wszystko złożyło się na to, że regaty te były dobrą propagandą wioślarstwa w całej okolicy i nie należy wątpić, że Poznań skorzysta z tej propagandy w wydatny sposób.

Teraz tylko chodzi o to, aby na tym torze organizować dobre międzynarodowe regaty i aby podnieść poziom sportowy wioślartwa. Nie jest to takie łatwe zadanie, ale mamy jeszcze tylu ofiarnych działaczy sportowych, że przy ich pomocy niewątpliwie dojdziemy do korzystnych wy[illegible]

W. Długoszewski

Regaty Związkowe o Mistrzostwo Polski i mecz Węgry — Polska w Poznaniu

dnia 14 i 15 sierpnia 1938 r.

Bieg	[illegible]	[illegible] Poznań	W… W…	[illegible]	[illegible]	W…	Gr… G…	Klub …goszcz	[illegible]	[illegible]	[illegible] W.	Gr… Gr…	[illegible] Wi…	… Klub Sport.	O… W…	„Po onia"	… K…	…oi… Pozn…	… Klub	… W.	[illegible]	W… …nan	[illegible]
Czwórki W — P.	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czworki półw. wojsk.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Czwórki II klasy	—	—	—	2	—	22	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dwójki bez st. W. — P.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jedynki W. - P.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki wagi lekkiej	—		—	—	—	—	—	—	22	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki bez st. W. — P.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dwójki podw. młodsz	—	—	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Czwórki wojskowe	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dwójki W. — P.	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki półw. nowic.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Dwójki podw. W. — P.	—	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jedynki II-ej klasy	—	—	—	—	9	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ósemki II-ej klasy	3	39	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	2	—	—	—
Ósemki W. — P.	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki Mi trz. Polski	41	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—
Dwójki bez st. M. P.	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ósemki młodszych	—	39	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Dwójki Mistrz. Polski	—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jedynki Mistrz. Polski	—	—	—	1	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy	—	—	—	2	—	—	12	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2	2	—
Jedynki nowicjuszy	—	—	1	—	1	—	1	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki bez st. M. P.	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—
Czwórki młodszych	—	2	—	—	—	22	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ósemki nowicjuszy	39	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	—	—	—	—	—
Dwójki podwójne M. P.	—	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jedynki młodszych	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Ósemki Mistrz. Polski	71	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	178	126	72	49	47	44	28	22	22	16	15	13	9	9	6	5	4	4	3	3	3	2	1



„Przy maszcie stanął schweinfurcki marynarz, trzymając w rękach wielką flagę i sznur".



Polski uczestnik spływu ks. Edwin Malak odprawia mszę św., do której służy dh Michał Chudziński.



„Cała flotylla, skupiona w pierwszej śluzie, wyglądała nader okazale".
Fot. Jan Ryś.

Siedmiojęzyczna czereda wioślarzy spłynęła Menem

Druh Gustaw Polte, kierownik wydziału turystycznego w Niemieckim Związku Wioślarskim jest czarodziejem. Wyrwał z kieratu codziennej szarej pracy mniejsze lub większe gromadki wioślarzy z 7 państw, zebrał je nad Menem w ogólnej liczbie 120 osób i w ciągu bez mała dwóch tygodni wyprawiał im bale, jeden po drugim i karmił takim bogactwem wrażeń, że czasami zadawano sobie pytanie: sen li to, bajka czy rzeczywistość?

Właśnie ów czarowny sen skończył się niestety, należy więc utrwalić na papierze jego przebieg, sny bowiem łatwo się zapomina.

Nad ranem 10 lipca nastąpiło na dworcu poznańskim połączenie grupki warszawskiej z pomorską. Jazda pociągiem była dla mnie dość pracowita. Trzeba było 17 osób, stanowiących grupę polską spływu obdarzyć walutą, paszportami, zagranicznymi biletami kolejowymi, wreszcie pulowerami, czapeczkami, emblematami... Każdy za 250 zł otrzymał 205 RM. (po kursie turystycznym), co całkowicie wystarczało na opłacenie kosztów uczestnictwa. Około 150 zł. wyniosły pozostałe koszty, jak bilet kolejowy, paszport, strój itd., tak że ogólny minimalny koszt udziału w spływie można określić sumą zł. 400.—.

W Zbąszyniu zostawili w depozycie na dworcu złote polskie ci, którzy ich mieli ponad 6.40. Rychło pociąg dopadł Berlina. Tutaj trzeba było się przesiąść na dworzec Anhaltski, a czasu było niewiele. Żeby zdążyć, przesiedliśmy się na dworcu Śląskim do szybkobieżnej kolei miejskiej, która dowiozła nas na Friedrichstrasse, skąd taksówkami pomknęliśmy na dworzec Anhalt, zdążając na czas.

Tutaj w przepełnionym pociągu przygotowanym do odjazdu w kierunku Bambergu, był wagon zarezerwowany dla uczestników spływu z Berlina i z Polski. Niebawem powitał nas kierownik spływu p. Gustaw Polte, wskazując wolne miejsca i pomagając uprzejmie w ulokowaniu waliz. Zaraz zaczęło się odnawianie starych znajomości i zawieranie nowych. Ponieważ jazda do Bambergu trwała jednak około 7 godzin, więc dla zabicia czasu rozegraliśmy jednego robra.

W Bambergu plac przed dworcem udekorowany był wielkimi flagami 7 państw, których obywatele biorą udział w spływie. Flagi, z niemiecką pośrodku, zawieszono półkolem na wysokich masztach. Szósta z kolei, przed węgierską, to najbliższa naszym sercom flaga polska z białym orłem.

Przed dworcem miła niespodzianka: wśród przewodników, mających odprowadzić gości do kwater, są dwaj, władający językiem polskim, jeden pochodzący ze Śląska, a drugi — rodowity Polak z Inowrocławia p. Zdzisław Sieminowski, zamieszkały w Bambergu od kilkunastu lat. Bardzo był wzruszony widokiem tylu Polaków, a jakąś starą gazetę warszawską przyjął z wielką wdzięcznością, jak coś niezmiernie cennego i niecodziennego. Towarzyszył nam stale i wszędzie podczas obu dni naszej gościny w tym pięknym, zabytkowym mieście.

Kwaterę przygotowano grupie polskiej w jednym z najstarszych domów, na wąskiej, malowniczej uliczce. Z okna drugiego piętra wywiesiliśmy zaraz dużą naszą flagę na znak, że właśnie tu kwaterują polscy uczestnicy spływu. Z pierwszego piętra zwieszała się duża flaga ze swastyką, któremi wiele domów było udekorowanych.

W pokojach nowa miła niespodzianka: przygotowany przez p. burmistrza miasta upominek dla każdego gościa: duża artystyczna reprodukcja słynnej rzeźby „rycerza bamberskiego" znajdującej się w katedrze tamtejszej, ze specjalną dedykacją na pamiątkę spływu. Poza tym seria 6-ciu pocztówek wielobarwnych, przedstawiających najciekawsze zabytki Bambergu oraz krótka, ozdobnie wydana monografia miasta.

Po 17-to godzinnej jeździe koleją nastąpił teraz krótki wypoczynek i przygotowywanie się do uroczystego przyjęcia powitalnego, zapowiedzianego na wieczór. Miało się ono odbyć w ogrodzie na pięknym wzgórzu Michaelsberg, lecz z powodu niepewnej pogody, obrano na ten cel salę „Harmonię", w której ustawiono stoły w podkowę na 150 osób, dekorując ściany wielkimi flagami, które poprzednio zdobiły plac przed dworcem.

Uczestnicy spływu przybywali grupkami, zajmując miejsca przy stołach i stosownie do życzenia p. Polte, narodowościowo się przeplatając. Nasze miejsca wypadły naprzeciwko wioślarek norweskich. To zadecydowało o wyborze najbliższych towarzyszek na całą drogę. Nie sposób było przedstawiać się i zapoznawać wszystkich. Ale z najbliższymi sąsiadami dokonano z miejsca wymiany znaczków klubowych i autografów. Niebawem z tą wymianą znaczków rozpętała się istna mania, której ulegali nawet ludzie skądinąd stateczni.

Z estrady przygrywała doborowa orkiestra. Roznoszono zimne mięsa, sałatki, piwo, wino. Burmistrz Bambergu wy-

głosił przemówienie, serdecznie witając tak rzadkich gości. Przemawiał też prezes miejscowego klubu wioślarskiego. Odpowiedział p. Polte, dekorując miejscowych dygnitarzy, którzy przysłużyli się sprawie spływu, pamiątkowymi odznakami. Odznakę taką otrzymał przedtem każdy uczestnik. Jest to emaliowane koło średnicy 3 cm. na dwóch skrzyżowanych wiosłach. Środek koła zajmuje flaga niemieckiego Związku wioślarskiego z wystającym na zewnątrz rożkiem, a brzegi — miniaturowe flagi (kolorowe) 7 państw, reprezentowanych w spływie. Wolne miejsca wypełnia napis: „Intern. Main - Fahrt 1938".

Ceremonie przemówień i dekoracji odznakami stały się zresztą w miarę posuwania się spływu chlebem powszednim. Nawet w mniejszych miasteczkach, gdzie zatrzymywaliśmy się tylko na krótki postój obiadowy, występował zazwyczaj burmistrz lub przedstawiciel miejscowej władzy z krótkim przemówieniem powitalnym, które zazwyczaj nie pozostawało bez odpowiedzi. Jak obliczyłem podczas całego spływu wysłuchaliśmy około setki przemówień. Biada tym, co nie rozumieli języka niemieckiego!

Niezależnie od podziękowań, wygłaszanych pod adresem miejscowych władz przez p. Polte, zabierał często głos jeden z przedstawicieli poszczególnych narodowości, biorących w spływie udział. Zaszczyt pierwszeństwa w tym przemawianiu przypadł nam Polakom, bowiem w Bambergu na przyjęciu powitalnym imieniem wioślarzy z 6 państw przemawiał kierownik naszej grupy druh Michał Chudziński, wiceprezes Grudziądzkiego Twa Wiośl. „Wisła".

Wnet po przemówieniach zapanował nastrój pełen humoru i wzajemnego zbratania siedmiojęzycznej gromady wioślarskiej. Siedząc przy stołach brano się pod ręce i kołysano w takt muzyki, przyśpiewując koleżeńską piosenkę wioślarską, specjalnie ułożoną na ten spływ. Odznaczała się ona dość miłą i łatwo wpadającą w ucho melodią, na znaną w Niemczech nutę. To też po zagraniu melodii przez orkiestrę i przy jej akompaniamencie prawie wszyscy z miejsca dobrze ją śpiewali, nawet ci, co nie znali języka niemieckiego. Popisywano się zwłaszcza refrenem „Wir sind Kam'raden", a w pewnej chwili całe towarzystwo, jakby na komendę, wskoczyło w radosnym szale na krzesła, kontynuując zbiorową kołysankę. Mało brakowało do dalszego skoku — na stoły, ale te były jeszcze zastawione talerzami, kuflami piwa i winem. Płomienne przemówienie nadliczbowe wygłosił jeden z najsympatyczniejszych Norwegów dr. Leif Böhmer. Wznoszono swoiste okrzyki narodowo-wioślarskie. Śpiewano chórem pieśni duńskie, norweskie. Tylko Węgrzy nie mogli śpiewać chórem, reprezentował ich bowiem w spływie solo młody dr. Ferenc Kövessi, który chętnie nam przyznawał, że „Węgier i Polak — dwa bratanki", ale nie potrafił wymówić „przeleciały trzy pstre przepiórzyce".

Zato jeden z Norwegów, dr. Rangvald Bredland, który znalazł doskonałego nauczyciela języka polskiego w osobie księdza Edwina Malaka, już następnego dnia mówił do naszej p. Jadzi Chmielewskiej: „Ja kocham cię namiętnie" lub: „Daj buzi — psiakrew".

Zabawa przy stołach rychło przeniosła się do sąsiedniej sali i zamieniła w zabawę taneczną, trwającą do późnej godziny. Polacy jednak dali dobry przykład i pierwsi opuścili salę tańca, któremu obfity program spływu nie pozwalał poświęcać zbyt wiele czasu.

Podczas powitalnego przyjęcia trudno było zorientować się, jak się prezentują poszczególne grupy. Anglicy okazali się Szkotami w malowniczych, lecz bezwstydnie krótkich spódniczkach, ale uważali się za rdzennych synów Albionu. Norwegowie odznaczali się bajecznie kolorowymi marynareczkami: jaskrawo zielonymi, czerwonymi, wiśniowymi. Grupa polska nie była wprawdzie tak przodująca, jak w pierwszym spływie naokoło Berlina w roku 1934, kiedy to stanowiła połowę wszystkich uczestników spływu (65 osób), ale dorównywała grupom czołowym, to znaczy Duńczykom, Norwegom i Anglikom.

Pewnego rodzaju ozdobą, a zarazem osobliwością grupy polskiej był udział w niej księdza Edwina Malaka z Kl. Wiośl. „Gryf" w Bydgoszczy, który doskonale się czuł i bawił w tym międzynarodowym bractwie wioślarskim. W niektórych miastach, jak w Bambergu, Würzburgu ks. Malak odprawiał wczesnym rankiem mszę św. w pobliskim kościele, a służył mu do niej kierownik grupy polskiej druh M. Chudziński. Był to naprawdę obrazek niezwykły i wzruszający, zwłaszcza jeżeli się pomyślało, że za kilka godzin i ten poważny ksiądz i ten cichy ministrant zamienią się w pełnych animuszu wioślarzy a wieczorem — w pełnych humoru biesiadników. Słowem: do tańca i do różańca!

Popularnością w grupie polskiej cieszył się też druh Jan Ryś, znany fotoreporter prasowy, który zręcznie chwytał na swą taśmę najciekawsze obrazki ze spływu. Niektóre wypadły kapitalnie i cieszyły się dużym powodzeniem wśród wszystkich uczestników, a ich twórca — zasłużonym uznaniem. Poza tym druh J. Ryś promieniował naturalnym, pogodnym humorem, a jego rozmówki z Niemcami, czy Norweżkami, podczas których posiłkował się językiem wyłącznie polskim, pobudzały do śmiechu. Bądź co bądź druh J. Ryś dokonał niewątpliwie najpiękniejszych zdjęć ze spływu, co należy zapisać jako plus grupy polskiej. „Wassersport" zilustrował sprawozdanie z jazdy po Menie prawie wyłącznie zdjęciami druha J. Rysia, jako najbardziej charakterystycznymi.



Druh Gustaw Polte „Czarodziej spływu" w otoczeniu kierowników grup narodowych.



Sensacją spływu byli Anglicy w swych krótkich spódniczkach.



Polacy w rozmowie z węgierskim „jedynakiem" spływu dr F. Kövessi.

Fot. Jan Ryś.



Prom przewozi wioślarzy na prawy brzeg Menu.
Fot. Jan Ryś.

W drugim dniu pobytu w Bambergu zwiedziliśmy przed obiadem ciekawe zabytki tego miłego miasta wśród których wyróżnia się zwłaszcza starożytna katedra. Po południu odbyliśmy wycieczkę autobusami do odległego o 30 km. słynnego klasztoru „czternastu świętych", będącego celem licznych pielgrzymek, oraz na zamek Banz, którego rozległy czworobok budowli i kościół, pełen bogatej przeszłości, dominuje nad całą malowniczą okolicą górnego Menu.

Droga do tego klasztoru wiodła przez okolice, gęsto zaludnione, przez szereg osiedli, ni to wsi, ni miasteczek, malowniczo zabudowanych ładnymi domkami „szczytem do frontu". Prawie każdy dom w szczytowej ścianie ma u góry niedużą wnękę, w której za szkłem widnieje posążek Najświętszej Panny lub Chrystusa Pana; świadczy to, że zwiedzana przez nas Frankonia — to kraj wybitnie katolicki.

Na zamku Banz spożyliśmy podwieczorek, podczas którego dokonany został podział wszystkich uczestników spływu na osady pod tym kątem, aby te osady były narodowościowo jak najgruntowniej pomieszane pod hasłem nie tyle harmonijnego wiosłowania, ile współżycia międzynarodowego.

Nam przypadł zaszczyt przyjęcia do składu osady dwóch wioślarek norweskich, z których jedną później nazwaliśmy pieszczotliwie „ciocią", a drugą — niemniej pieszczotliwie „teściową". Nasze panie odnosiły się z początku nieufnie do tych nieznanych sobie przydomków, to też wyjaśnienia ich znaczenia przyjęły z ulgą i uśmiechem. Tak więc na naszej łodzi powiewało aż pięć flag: dwie państwowe, norweska i polska oraz trzy klubowe: WTW. (druhowie W. Wasiński i H. Szlaszewski, względnie J. Ryś), „Wisły" warszawskiej i OKR. (Oslo Kvinnelige Roklub).

Wprost z zamku Banz przyjechaliśmy na przystań klubu Wioślarskiego w Bambergu, wygodnie położoną nad rzeką Regnitz (Men płynie w pewnym oddaleniu od miasta), na wieczorne przyjęcie. Przystań była iluminowana barwnymi lampionami i udekorowana flagami, stoły nakryte i przystrojone kwiatami i zielenią. Młode panienki roznosiły jadło i napoje. Znów seria przemówień. Pan Polte zakończył swoją mowę po polsku słowem „dobrze", co zostało przyjęte przez naszych ze zrozumiałym aplauzem i humorem. Jak się bawiono, niech świadczy wymowny fakt, że nawet kierownik naszej grupy założył damski kapelusz i przypasał fartuszek jednej z panienek, roznoszących smakołyki i „nektary". Brano się pod ręce, śpiewano, kołysząc się przy stołach, a muzyczka tirli, tirli....

Po spożyciu kolacji odbył się, wzbudzający duże zainteresowanie, pokaz filmu, przedstawiającego przebieg drugiego spływu naokoło Berlina w roku 1935, oraz ówczesne regaty o mistrzostwo Europy w Grünau. Film przyjęto oklaskami, poczym drużyna szkocka w strojach regionalnych popisywała się narodowymi tańcami przy dźwiękach kobzy, którą Szkoci przywieźli ze sobą dla rozrywki.

Nad brzegami rzeki Regnitz, wśród wysokich drzew zapłonęły ognie bengalskie, stwarzając, odbity w wodzie niby w lustrze, pełen bajkowego nastroju, krajobraz. Ochocze tany zakończyły ten niezapomniany wieczór. Grupy spływowiczów wracały do swych kwater przez całą szerokość ulic, tańcząc walca figurowego.

Nazajutrz rano żegnaliśmy pokryty patyną wieków Bamberg. Nastąpiła jednogodzinna jazda koleją do miasta Schweinfurt, skąd miał się rozpocząć właściwy spływ łodziami. [illegible] sze bagaże na peronie: ktoś się tym zajmie, aby były dostarczone każdemu do właściwego hotelu, (byliśmy bowiem zakwaterowani w kilku hotelach) my już się o to przez całą drogę nie będziemy troszczyć. Przyjechaliśmy tu prze- [illegible] radości, wielkie święto. Bagaże — to rzecz druha Helmuta Schmid-Bielenberga.

Przed dworcem na placu rżnie kapela marsza powitalnego. Wychodzących z dworca wioślarzy witają sympatyczne panienki, wręczając im małe wiązanki róż. Chciałoby się w podzięce całować te uśmiechnięte, rumiane policzki. Lecz oto zbiera się na burzę. Na chodnikach — tłumy. Każdy uśmiecha się, podnosi rękę, wita...

Podzieleni na grupy według przynależności państwowej, trzymając w rękach flagi na drzewcach, ruszamy z przed dworca pochodem przez miasto. Na czele orkiestra przygrywa nam marsza. Tymczasem nad Schweinfurtem następuje coś w rodzaju oberwania się chmury. Mimo to nie przerywamy swego pochodu. Ociekając wodą, wstępujemy w progi starożytnego ratusza. Tu w wielkiej sali wita nas przyjazną mową burmistrz miasta i dowcipnie nawiązuje do ulewy powiada, że jakkolwiek pierwotny projekt, aby spłynąć tu Z Bamberga Menem został poniechany, to jednak spłynęliśmy na Schweinfurt po wioślarsku na deszczowej chmurze. Kiedy ceremonię przemówień zakończono i wioślarze opuścili salę ratuszową udając się do hoteli, można było zauważyć, że na podłodze, gdzie stali, potworzyły się tu i owdzie małe kałuże,, wszyscy bowiem mieli spodnie do kolan, jakby zanurzone w wodzie. Trzeba je było teraz czemprędzej odprasowywać. Krawcy Schweinfurccy niewątpliwie odczuli w tym dniu nadmiar pracy.

Po obiedzie, spożytym w sali hotelu „Rosa" nastąpił przydział łodzi poszczególnym załogom. Były to prawie wszystko „półbgki", z których część miała dulki angielskie, część zaś ruchome. Tylko jedna łódź na 8 krótkich wioseł wchodziła w skład całej flotylli, złożonej z 25 jednostek.

Z kolei odbyło się uroczyste „otwarcie" właściwego spływu. Nad brzegiem Menu, w miejscu z którego jutro zrana mieliśmy odpłynąć i na którym spoczywały przygotowane do odjazdu łodzie, wbito 7 dość wysokich masztów. Przy każdym z nich stanął teraz „marynarz" miejscowy, trzymając w ręku sznur i wielką flagę, przygotowaną do wciągnięcia na maszt. Przy swoich flagach skupiły się odpowiednie grupy narodowe spływowiczów. Na dany przez p. Polte sygnał, wioślarze stanęli nieruchomo na baczność a jednocześnie 7 flag państwowych wzbiło się ku górze i zawisło na masztach, zwiastując inaugurację spływu.

Po tej podniosłej ceremonii odbyliśmy przejażdżkę statkiem w górę Menu. Zwiedzanie Zakładów Fichtel i Sachs zostało zaniechane, natomiast przyjęci byliśmy podwieczorkiem w kasynie pracowników tych zakładów. Nastąpiły tutaj popisy grup narodowych spływu, czym kto mógł i umiał: tańcem, grą, śpiewem, monologiem. Polacy odtańczyli oberka, zakończonego efektownie przypadkowym przewróceniem

przez tancerza swej tancerki, co wywołało ogólną wesołość, przyczym większość widzów była przekonana, że ten upadek — to jedna z figur oberka.

Wieczorem w tejże sali hotelu „Rosa" odbyła się uroczysta wieczerza, okraszona nowym cyklem przemówień, a zakończona jak zwykle — tańcami. Jak daleko organizatorzy przyjęcia w Schweinfurcie posunęli się w swych wysiłkach, świadczy fakt, że przygotowano i wygłoszono krótkie przemówienia powitalne we wszystkich 7 językach. Nas oczywiście interesowało specjalnie przemówienie polskie. Wszystkie te przemówienia, odczytywane przez jednego „poliglotę", wzbudzały szczery śmiech, gdyż były niemożliwie zniekształcone. Pomysł był jednak dobry i wywarł jak najlepsze wrażenie. Podczas tej miłej biesiady obdarowano nas małym cyklem pocztówek z widokami Menu pod Schweinfurtem, wydanych, jak to było zaznaczone na odwrocie, specjalnie dla uczestników spływu, na pamiątkę.

Nazajutrz, w pochmurny i dżdżysty ranek, dorwaliśmy się wreszcie, po trzech dniach „lądowych przyjemności", do wioseł, aby za ich pomocą przemierzyć pierwszy odcinek Menu długości 52 km. — ze Schweinfurtu do Kitzingen.

Cała flotylla zaraz na wstępie skupiona w pierwszej i jedynej w tym dniu śluzie Schweinfurt, wyglądała nader okazale, a nawet malowniczo. Pomimo chłodnego ranka z deszczem „wiszącym na włosku", a może właśnie dlatego wiosłowało się bardzo przyjemnie. Znacznie pomagał dość silny prąd Menu, nie tamowany tutaj na odcinku 86 km. żadnymi śluzami, tak że łodzie mknęły z szybkością około 15 km. na godzinę.

Men zaprezentował się nam jako rzeka o brzegach znakomicie uregulowanych, niskich, które dopiero w pewnym oddaleniu wznoszą się, tworząc wyniosłe stoki, pokryte przeważnie winnicami. Ciemna woda wypełnia głęboko łożysko, szerokości nie mniejszej, niż Wisła pod Krakowem.

Na połowie drogi do Kitzingen, w miejscu, gdzie Men tworzy niemal zamknięte koło, leży wśród winnic, znane z wyrobu wina, miasteczko Eschendorf. Tutaj zatrzymaliśmy się, aby w obszernej i dostatnio urządzonej gospodzie „pod gęsią nóżką" spożyć z wielkim apetytem obfity i dość smaczny obiad z winem i doskonałym piwem. Oczywiście, jak zawsze i wszędzie poprzedzone to było przemówieniem powitalnym, wygłoszonym tym razem przez pana burmistrza Eschendorfu tuż nad brzegiem rzeki, zaraz po wyładowaniu ostatniej łodzi.

Cała główna uliczka Eschendorfu była gęsto zawieszona flagami ze swastyką, co przyczyniało się do odświętnego wyglądu miasta. Po obiedzie zwiedzaliśmy znane w tej okolicy, obszerne piwnice, gdzie było dużo beczek i butelek wina. Poczem nastąpiła „wspinaczka", (coprawda tylko przy pomocy nóg) spadzistą ścieżką wśród winnic na wysoki brzeg Menu, ozdobiony zameczkiem Vogelsburg. Można było tutaj ochłodzić się dobrym winem, objęć wzrokiem szerszy horyzont, a po drugiej stronie wzgórza zobaczyć... Men, tworzący tutaj ową ciekawą pętlicę.



Krajobraz Menu na trasie spływu.

Kiedy zbliżaliśmy się do Kitzingen, ukazała się jadąca nam naprzeciw ósemka z załogą wyłącznie damską. Powitaliśmy ją gromkimi, radosnymi okrzykami w różnych językach. Panienki przestały wiosłować i poczęły obrzucać nas kwiatami, którymi wypełniły sobie całą ósemkę przed odjazdem. Kwiaty gęsto padały do naszych łodzi i do Menu. Istne Corso... Wyławialiśmy je potem z wody rękoma i wiosłami, ujęci tym podbijającym serca romatycznym [illegible]

W Kitzingen na brzegu powiewały z wysokich masztów wielkie flagi siedmiu państw, wskazujące miejsce lądowania. Należy nawiasem dodać, że flagi te po opuszczeniu [illegible] były natychmiast zwijane i śpiesznie przewożone autem do następnego miejsca postoju, gdzie wciągano je na uprzednio przygotowane nad brzegiem maszty tak, że z chwilą przybycia flotylli, już jej z daleka pokazywały gdzie lądować. Zdarzyło się tylko raz jeden małe opóźnienie: łodzie już lądowały, a maszty leżały nad brzegiem obok przygotowanych dołków jeszcze niewkopane. Widocznie spływ o godzinę zawcześnie [illegible]

Tłumy ludności wyległy na brzeg, aby widzieć i witać przybywające, międzynarodowe załogi. Witała je też marszem doborowa orkiestra, przedstawiciele miasta, władz klubu wioślarskiego. Aby usprawnić i przyśpieszyć lądowanie przygotowano dodatkowy pomost, tak, że jednocześnie mogły lądować po 4 łodzie. Zadaniem uczestników spływu było tylko wysiąść z łodzi i zabrać z niej swoje przedmioty. Kto inny odbierał łódź, odprowadzał ją, lub wynosił na przeznaczone miejsca. Tak było wszędzie i miłe świadczyło o wielkiej troskliwości, z jaką na całej trasie nas traktowano. Honory domu czyniono istotnie z wdziękiem, zasługującym na pełne uznanie, a nawet i podziw. Drużyny, odbierające łodzie przy lądowaniu (nieraz trzeba było zanurzać się po pas w wodę), składały się bądź z młodych, dorodnych wioślarzy, bądź z młodzieży hitlerowskiej, bądź też z żołnierzy. To też zdawało się nam, że ukończyliśmy jakiś ważny zwycięski bieg, i oto rezultatem zaszczytnej wygranej jest, że już nam, upojonym i znużonym, nie pozwalają fatygować się wynoszeniem łodzi.

Wieczorem w obszernej hali klubowej bogato przystrojonej zielenią, odbył się bal letni. W przerwach między tańcami potoczyło się sporo przemówień, przyczym najdzielniejsza wioślarka miejscowa, z pochodzenia Polka, wygłosiwszy kilka zdań, pełnych wdzięku, wręczyła p. Polte pamiątkowy puchar, napełniony winem. Puchar ten rychło opróżnili kierownicy poszczególnych grup narodowych, poczem kierownik grupy holenderskiej, chudy, wysoki 50-letni baron van der Feltz wygłosił w imieniu wszystkich uczestników spływu dowcipne przemówienie dziękczynne pod adresem władz miasta Kitzingen i władz klubu.

Dawała się coraz bardziej odczuwać jedyna ujemna strona tej cudownej imprezy: brak czasu na... sen. Cała doba bowiem była „szczelnie" wypełniona, przewidzianymi zresztą w programie tak miłymi atrakcjami, że żaden z uczestników nie zrezygnowałby z nich za skarby świata. Taki pełen atrakcji i wrażeń dzień kończył się zazwyczaj tańcami; wcześniejsze niż po północy zaprzestanie zabawy, wymagało dużo silnej woli, na którą tylko niewielu się zdobywało. A wstawać trzeba było zgodnie z programem przeważnie około godz. 6-ej, żeby się ogolić, (każdy chciał być piękny codzień!) umyć, ubrać, spakować, zjeść śniadanie, napisać jakąś kartę z pozdrowieniem i stawić się na czas na zbiórkę, naznaczaną między godz. 7 a 8 rano. To też czereda wioślarska bywała znużona z niewyspania, pokonywała je jednak młodością i humorem.

Dzień następny (czwartek 14 lipca) przyniósł nowe, odmienne wrażenia. Pojechaliśmy koleją z Kitzingen do pobliskiej Norymbergi, aby zwiedzić ten stary, szacowny klejnot wśród miast niemieckich. Przed dwc[illegible] każdemu z nas zwięzły przewodnik z planem, z którym odbyliśmy dłuższą przechadzkę po mieście wzdłuż zabytkowych murów obronnych. Przy sprzyjającej pogodzie zwiedzaliśmy następnie z niemałym zainteresowaniem, odnawiany obecnie, dawny zamek obronny, oraz, odznaczającą się przedziwnym czarem minionych wieków, dzielnicę staromiejską, w której dom Albrechta Dürera wygląda tak, jakby go dopiero wczoraj opuścił mistrz.

Po wykwintnym obiedzie w najlepszym chyba lokalu restauracyjnym, udaliśmy się do historycznego ratusza, gdzie w jednej z wielu obszernych sal powitał nas bardzo uprzejmie burmistrz Norymbergi, będący zarazem wysokim dygnitarzem partyjnym. Mównica, z której wygłosił swe dłuższe, niepozbawione akcentów politycznych, lecz wzbudzające sympatię przemówienie, wynurzała się z wielkiego bukietu kwiatów. Należy z uznaniem podkreślić talent krasomówczy prawie wszystkich dygnitarzy lokalnych, którzy zręcznymi i zajmującymi mowami witali nas od Bambergu poprzez Würzburg i dwanaście innych miast i miasteczek aż do Frankfurtu, dzięki czemu mów tych słuchało się z przyjemnością. W odpowiedzi — zachwyt dla Norymbergi ze strony gości, przybyłych z 6-ciu obcych krajów, wyraził z kolei jedyny reprezentant Węgier dr F. Kövessi. Zachwyt ten jeszcze się wzmógł gdy każdy z polecenia pana burmistrza otrzymał dużych rozmiarów wydawnictwo albumowe, zawierające 24 plansze rotograwiurowe, ukazujące piękno tego „najmilszego miasta Rzeszy".

Przez dłuższy czas przebywaliśmy w murach ratusza, obchodząc jego sale, galerie, wspaniałe korytarze, krużganki, dziedzińce i może największą osobliwość: ciasne podziemia, mieszczące niegdyś katownie i straszne celki więzienne do których wtrącano za różne, nawet pospolite przewinienia; widok tych celek przejmuje zgrozą.

Opuściwszy ratusz, zajęliśmy miejsca w kilku wygodnych autobusach, które powiozły nas na tereny słynnych kongresów partii narodowo-socjalistycznej, położone tuż pod Norymbergą. Na terenach tych dokonywane są obecnie olbrzymie prace inwestycyjne. W pobliżu stadionu, na którym dotychczas odbywały się kongresy partyjne, buduje się nowy, o wiele wspanialszy, obliczony na 420.000 osób. Pole marsowe do rewii wojskowych lśni bielą marmurowych trybun i kolumnad. Nieco dalej wre praca przy budowie gigantycznego gmachu, mającego służyć również kongresom partyjnym, prawdopodobnie w razie niepogody. Colosseum rzymskie zapewne zbladło by przy owym kolosie którego potężne ściany skrywa jeszcze sieć rusztowań. Do tych prac, zakrojonych na niezwykłą miarę, dodać jeszcze należy budowę kanału, który w najbliższej przyszłości przetnie okolice Norymbergi, łącząc Ren z Dunajem, a morze Północne z Czarnym. Stara Norymberga imponuje zabytkami, a nowa — rozmachem i rozmiarami dokonywanych prac.

Zakończeniem wrażeń norymberskich był podwieczorek, którym przyjął nas miejscowy Klub Wioślarski. Obok przystani ustawiono w ogrodzie dwa długie, ozdobnie nakryte, stoły, przy których 120-osobowa rzesza spływowiczów, nasycona wzrokowo, przystąpiła ochoczo do gaszenia swych pragnień wonną kawą z tortami.

Program zapowiadał wieczór „wolny" — jedyny w ciągu całego spływu. Każdy z zadowoleniem myślał o tym wieczorze, planując sobie odrobienie różnych zaległości i zaniedbań. Tymczasem powrót koleją do Kitzingen nastąpił już po godzinie 22, tak że owe plany spaliły na panewce, i wkrótce po kolacji, którą każdy spożył w hotelu lub gospodzie, w której mieszkał, najbardziej nęcącą rzeczą okazał się... spoczynek.

Władysław Grzelak.

(Dok. nastąpi)

Zebranie Europejskiego Związku Żeglarskiego

Dnia 14 sierpnia r. b. odbyło się w Wannsee pod Berlinem pierwsze zwyczajne zebranie utworzonego w roku ubiegłym na konferencji w Monachium Europejskiego Związku Żeglarskiego. Nowy ten związek ma, jak wiadomo, na celu ustalanie jednolitych norm dla żeglarstwa śródlądowego i przybrzeżnego.

Na konferencji w Wannsee byli obecni przedstawiciele: Niemiec, Estonii, Polski, Szwajcarii i Węgier. Jugosławia, która niedawno do związku przystąpiła (Beogradzki Yacht Club) nie mogła tym razem przysłać swego przedstawiciela.

Jak wynika z korespondencji przeprowadzonej z organizacjami żeglarskimi państw europejskich, którą referował sekretarz generalny E. Z. Ż. p. Lindenberg, należy oczekiwać w niedługim czasie przystąpienia do związku Rumunii, Łotwy i Holandii, oraz organizacji młodzieży angielskiej (Cambridge i Oxford). Przedstawiciel tych ostatnich mr Morris, który przeprowadził wstępne rozmowy już w czasie Tygodnia Kilońskiego, nie mógł przyjechać do Wannsee na 14-ego sierpnia i będzie w Berlinie dopiero za kilka dni. Ciekawe jest stanowisko, jakie w ostatnich czasach zajmują Anglicy w odniesieniu do żeglarstwa na jachtach mieczowych i małych jachtach kilowych, a więc do spraw, którymi się do niedawna prawie zupełnie nie interesowali. Jak wynika z korespondencji z prezesem I. Y. R. U. Sir Burton'em i ustnych oświadczeń p. Morrisa, w Anglii jest coraz mniej bogatych ludzi, których stać na duże jachty i ich utrzymanie i dlatego zaznacza się zwrot ku jednostkom mniejszym i mniej kosztownym. Oprócz tego Anglicy przychodzą do przekonania, że szkolenie młodzieży na jachtach małych jest bardziej celowe i korzystne.

Z pośród kwestyj, które były na porządku dziennym zebrania, najwięcej czasu zabrała dyskusja nad typami jachtów, które mają być wprowadzone jako klasy Europejskiego Związku. Chodzi mianowicie o to, żeby w każdym państwie należącym do E. Z. Ż. były pewne typy jachtów śródlądowych te same, co ułatwi urządzanie regat międzynarodowych. W większości państw, które rozporządzają odpowiednimi terenami (jeziora, laguny, zatoki) okazała się potrzeba ustalenia odpowiedniego typu śródlądowego jachtu kilowego, który nadawał by się przede wszystkim do regat, a potem też do turystyki weekend'owej. Jako taką klasę przyjęto zaprojektowany przez znanego konstruktora inż. Martensa jacht kilowy o 30 mkw żagla, po przedyskutowaniu i uzupełnieniu przepisów budowlanych. Do tej sprawy powrócimy jeszcze na łamach „Sportu Wodnego" po otrzymaniu ustalonych ostatecznie rysunków i przepisów.

Za klasę związkową uznano również jolę 22 mkw rozpowszechnioną bardzo wśród członków E. Z. Ż. (Jugosławia zbudowała ich np. ostatnio 12 sztuk).

Wszystkie państwa przywiązują coraz większą wagę do szkolenia w żeglarstwie młodzieży i to tej najmłodszej, poniżej lat 18-u. Ponieważ największą zaprawą są regaty i to w jaknajszerszej konkurencji, więc zachodzi potrzeba organizowania regat międzynarodowych dla tych najmłod-

szych adeptów sztuki żeglarskiej, a co za tym idzie ustalenie jednolitych typów jachtów dla tych regat. Muszą one odpowiadać specjalnym warunkom, a więc: być tanie, łatwe do budowania nawet własnymi rękami, dostosowane do sił jeszcze fizycznie nie zupełnie rozwiniętych młodzieniaszków i stateczne. Wysuwana przez niektórych międzynarodowa dwunastka szarpi jest za droga i, jak wykazały regaty w Kilonii, za trudna do manewrowania dla młodych rąk, a także i nie dość stateczna, wymagająca dobrej wagi do balastowania. E. Z. Ż. zatrzymał się na szarpi 10 mkw, tzw. „Piraten-Klasse", zresztą bardzo podobnej do naszej klasy „Z". W Niemczech koszt takiej jolli na stoczni wynosi około 600 RM, jeżeli ktoś buduje ją sam, koszt jest około 300 RM. Żeby ułatwić budowanie takich łodzi prywatnie, niemiecki związek żeglarski skłonił niektóre stocznie do wyrobu z grubsza przyciętych części, które można po przystępnej cenie nabywać.

Wielką troską E. Z. Ż. jest kwestia regat międzynarodowych. W tej chwili sytuacja jest tego rodzaju, że żeglarz musiał by mieć urlop od maja do końca września i w tym okresie jeździć bez wytchnienia z jednych regat na drugie. Dlatego należy ograniczyć ilość regat międzynarodowych urządzanych przez jeden kraj do jednej rocznie. Kraje sąsiadujące ze sobą winny ułożyć się między sobą i urządzać regaty na przemian co drugi rok lub organizować je wspólnie.

Na wniosek delegata Polski uchwalono organizować regaty o mistrzostwo Europy co roku w innym państwie, a nie jak dotychczas w tym kraju, którego żeglarz osiągnął mistrzostwo w roku ubiegłym. System ten był zły, gdyż dawał awantaż żeglarzom klubu organizującego, obeznanym lepiej z warunkami lokalnymi. W myśl tej uchwały, regaty o mistrzostwo w olimpijkach odbędą się w roku przyszłym na jeziorze Balaton na Węgrzech.

Postanowiono wprowadzić jednolity sposób obliczania punktów na regatach międzynarodowych, a mianowicie według formułki punktacyjnej tzw. „nordyckiej", używanej już od szeregu lat przez żeglarstwo bałtyckie i Europejski Związek Jachtingu Lodowego. Formuła ta opiewa: $P = 50\left(\frac{1}{n} + \frac{a - n - 1}{n}\right)$, gdzie „n" oznacza ilość jachtów zgłoszonych do regat, „a" osiągnięte kolejne miejsce u celu.

Z inicjatywy P. Z. Ż. znalazła się na porządku dziennym obrad sprawa tryptyków dla łodzi. Przywiezione przez delegata polskiego wzory tryptyku wzbudziły duże zainteresowanie. W rezultacie proszono P. Z. Ż. o przesłanie sekretariatowi E. Z. Ż. odpowiedniej ilości wzorów tryptyku [illegible] tryptykowej, celem rozesłania ich [illegible].

Rozważano i przyjęto w zasadzie sprawę ograniczenia ilości żagli na regatach do dwuch kompletów, jednego na silne i jednego na słabe wiatry. Żagle muszą mieć te same numery. Żagle bez numerów są niedopuszczalne, a komisja regatowa ma prawo jacht bez oznak na żaglu nie dopuścić do startowania.

Wreszcie postanowiono odbywać doroczne zebrania E. Z. Ż. każdym razem w innym kraju, według kolejności przystąpienia do związku. Wobec tego w roku przyszłym zebranie odbędzie się w listopadzie w Budapeszcie, a w r. 1940 w Warszawie.

Czesław Petelenz

I Mistrzostwa Kajakowe Świata i Kongresu I. R. K.

Waxholm jest siedzibą szwedzkiego sportu wioślarskiego, oddalony o 14 mil morskich od Sztokholmu, brzegi posiada wielce urozmaicone bo tworzą w wielu miejscach niewielkie zatoki, wrzynające się w ląd mniej lub więcej głęboko. Morze zaś jest tutaj usiane licznymi wyspami które tworzą malownicze tak zwane „skory" a najsłynniejsze z nich to sztokholmskie. Waxholm stało się z czasem letniskiem, gdzie latem tysiące mieszkańców spędza swój wolny czas. Jest tutaj istny raj dla wszelkich sportów wodnych i wymarzony tor wioślarski i kajakowy.

W dniu 5 sierpnia odbył się tu IX Kongres I. R. K. który powziął szereg uchwał. Między innymi przyjął wniosek polski o wprowadzenie języka polskiego w czasie obrad Kongresu. Skorzystała z tego wniosku Szwecja uzyskując również prawo korzystania z swego języka. Na wniosek Szwajcarii przyjęto system znakowania szlaków wodnych wg wzoru szwajcarskiego. Szereg wniosków w sprawach sportowych i turystycznych przekazał Kongres specjalnie wybranej Komisji Sportowej, której przewodnictwo powierzył delegatowi Polski mjr Sekundzie. Do Komisji weszła również p. Podhorska dla spraw turystyki międzynarodowej. Najbliższe posiedzenie prezydium I. R. K. ma się odbyć w Warszawie w kwietniu 1939 r. Ponadto Kongres powierzył Polskiemu Związkowi Kajakowemu organizację II Mistrzostw Świata w Polsce w r. 1942. Delegat Polski dziękując delegatom za ten zaszczyt złożył zastrzeżenie dania ostatecznej decyzji po zatwierdzeniu jej przez władze polskie. Prezydentem I. R. K. wybrano p. dr Eckerta — Niemcy, I wiceprezydentem został p. Asthier — Szwecja i II wiceprezydentem p. dr Backman — Finlandia, która w r. 1940 organizuje Olimpiadę. Ze sprawozdań delegatów 14 państw Europy, ponieważ delegaci Ameryki i Kanady nie przybyli na Kongres, wynika, że rozrost poszczególnych Związków poczynił znaczne postępy tak w kierunku pracy sportowej jak i turystyki wodnej. Na uwagę zasługuje przystąpienie do I. R. K. Japonii, która będzie pierwszym państwem azjatyckim w I. R. K. Organizacja turystyki wodnej i jej propagandy przez P. Z. K. zyskała na Kongresie ogólne uznanie wszystkich delegatów.

W dniu 6 i 7 b. m. odbyły się pierwsze Mistrzostwa Świata otwarte uroczyście przez Prezydenta Okręgu Sztokholmskiego. Po defiladzie zawodników 14 państw a mianowicie Anglii, Belgii, Finlandii, Francji, Czechosłowacji, Holandii, Norwegii, Niemiec, Łotwy, Polski, Szwajcarii, Węgier i Włoch odbyły się biegi na 10.000 m. W biegach kajaków jedynek startowało 18 osad z 14 państw. Bieg ten



Nasi kajakowcy w drodze do Szwecji.



Czesław Sobieraj wicemistrz świata w biegu na 10.000 m.

przyniósł wiele niespodzianek i zawiódł stawiane horoskopy przez prasę szwedzką. Mistrzostwa świata zdobyła Szwecja, zaś Polska wicemistrzostwo przez Czesława Sobieraja z Harcerskiej Drużyny Wilków Morskich z Poznania w doskonałym czasie i pięknym stylu, dystansując Niemców, których zawodnik usadowił się na dopiero 4 miejscu, oraz Danię, Norwegię i Czechosłowację. Zwycięstwo Sobieraja było zupełną niespodzianką dla powyższych państw tymbardziej, że styl Sobieraja górował nad wszystkimi zawodnikami. Zwycięstwo swoje zawdzięcza systematycznemu treningowi, doskonałej taktyce zawodniczej i nieprzeciętnej mocy swego charakteru oraz ambicji. W dwójkach kajakowych Mistrzostwo zdobyła niespodziewanie Szwecja, bijąc Niemców, którzy zajęli następne dwa miejsca. Osada polska Lisiński Wejszewski z Klubu Kolejowego „Pomorzanin" Toruń zajęła 9 miejsce, pozostawiając za sobą doskonałą Danię, Czechosłowację i Anglię. Do półmetku osada nasza była nawet w prowadzeniu, lecz brak taktycznego opanowania i rutyny częstych startów międzynarodowych w składzie tej osady, spowodowało załamanie się jej na 7 km spowodu zbyt szybkiego tempa. W składakach jedynkach mistrzostwo zdobyła również Szwecja, zaś wicemistrzostwo Węgry, Niemcy usadawiają się na 3 miejscu, zaś wicemistrz Europy Eberhardt Francja zajął dopiero 5 miejsce Dotychczasowy mistrz Europy oraz zdobywca złotego medalu olimpijskiego Hradetzki wycofał się z biegu. W składakach dwójkach mistrzostwo i wicemistrzostwo zdobyła Szwecja, Niemcy zajęli dopiero 3 i 4 miejsca. W kajakach czwórkach bieg odbył się w konkurencji międzypaństwowej Szwecja Niemcy i mistrzostwo zdobyły Niemcy przed Szwecją, zawdzięczając to zwycięstwo tylko Ridowi i Szornowi. Również bieg kanadyjek dwójek odbył się w konkurencji międzypaństwowej Niemcy Czechosłowacja Mistrzostwo zdobyła Czechosłowacja przez doskonałych mistrzów olimpijskich Brzaka i Karlika przed osadą niemiecką Weinstubl i Proissl.

W dniu 7 b. m. odbyły się biegi na 1000 m. oraz na 600 m. dla pań i kajaków żaglowych. W biegu kajaków dwójek mistrzostwo zdobyli Niemcy przed Szwecją i Danią. Osada polska w składzie Wejszewski i Lisiński została wyeliminowana w przedbiegach, napotykając na najsilniejszych zawodników w swoim przedbiegu. Czas uzyskany 4.53, a więc lepszy od 7 miejsca w finale o 1.9 sek. W kajakach jedynkach mistrzostwo zdobyła Szwecja przez doskonałego Widmarka, który jako jedyny zawodnik mistrzostw zdobył podwójne mistrzostwo świata na 10.000 i 1.000 m. Sobieraj Czesław zajął 4 miejsce, różnica czasem 5.10 sek. gorszym o 7,8 sek. od Szweda. Stoczył ciężką walkę z Hradetzkim, który zajął 3 miejsce i Eberhartem, Francja, który zajął dopiero 8 miejsce. Na 2 miejscu był Carmerer, Niemcy. Bieg kanadyjek dwójek i jedynek odbył się jako międzypaństwowy Niemcy —Czechosłowacja. Mistrzami w obu konkurencjach zostali Niemcy, bijąc dotychczasowych faworytów, Czechosłowację. Również bieg czwórek kajakowych odbył się w konkurencji międzypaństwowej Niemcy—Szwecja, w którym Niemcy zdobyli mistrzostwo i wicemistrzostwo. W biegu kajaków jedynek pań na 600 m mistrzostwo zdobyła Finka Kalka przed Szwedką. Bieg ten ukończyła jako pierwsza Pawlisowa Czechosłowacja, lecz z powodu zajechania toru i złożenia protestu przez Finlandię, została zdyskwalifikowaną. Był to jedyny incydent mistrzostw świata. W dwójkach pań mistrzostwo zdobyła Czechosłowacja przez Pawlisową i Zwolankową przed Niemcami. W kajakach żaglowych mistrzostwo i wicemistrzostwo zdobyła Szwecja przed Niemcami. W ogólnej punktacji Mistrzostw Świata Polska, wysyłając tylko dwie osady, jedynkę i dwójkę, zajęła szóste miejsce. Na czele tabeli usadowili się Niemcy przed Szwedami. Puchar Narodów zdobyła Szwecja za największą ilość zdobytych mistrzostw w poszczególnych konkurencjach.

Na marginesie pierwszych mistrzostw świata warto zaznaczyć, że cztery biegi odbyły się jako biegi międzypaństwowe i będzie rzeczą Komisji Sportowej I. R. K. aby na przyszłość mogły się odbyć dane konkurencje o ile się zgłosi do nich conajmniej pięć państw. Pożądanym jest również przedłużenie czasu trwania mistrzostw na trzy dni z uwagi na zbyt wyczerpujący wysiłek dla zawodników, zwłaszcza na dłuższych dystansach i wobec przedbiegów przy dużej ilości zgłoszonych osad.

Wyniki ogólne:

10.000 m:

K 2	1. Szwecja	— Johansson Berndtson	43.29.9
	2. Niemcy	Triebe Eberle	44.06.6
	3. Niemcy	— Kainz Maurer	44.21.1
	Osada polska Wejszewski Lisiński zajęła 6-te miejsce, [illegible]		46.30.1
K 1	1. Szwecja	— Widmark	46.42.8
	2. Polska	Sobieraj Czesław	47.35.6
	3. Szwecja	[illegible]	48.10.7
S 2	1. Szwecja	— Hellstrand Helsvik	47.11.5
	2. Szwecja	— Blaustrum Johansson	47.37.7
	3. Niemcy	Krebs Fuchs	47.39.0
S 1	[illegible]	— Bogren	51.48.8
	2. Węgry	— Balaton Kamill	51.49.7
	3. Niemcy	— Nowatzki	51.59.3
Bieg międzypaństwowy:			
C 2	1. Czechosłowacja	— Karlik Brzak	[illegible]
	2. Niemcy	— Weinstubl Proissl	[illegible]
	3. Niemcy	- Holzenberg Jurgens	[illegible]
Bieg międ ypaństwowy:			
K 4	1. Niemcy		[illegible]
	2 Szwecja		[illegible]
	3. Niemcy		[illegible]
1000 [illegible]			
K 1	1. Szwecja	Widmark	5.03.2
	[illegible]	Camerer	5.05.9
	3. Niemcy	— Hradetzki	5.06.4
	4. Polska	Sobieraj Czesław	5.10.0
K 2	1. Niemcy	Triebe Eberle	4.44..6
	[illegible]	- - Boo Berglund	4.45.5
	3. Dania	Larsen Jorgenssen	4.46.7
K 4	1. Niemcy		4.08.2
Bieg międ ypaństwowy:			
K 4	[illegible]		4.08.2
	2. Niemcy		4.08.8
	[illegible]		4.10.5

Bieg międzypaństwowy:

C 1	1. Niemcy — Neumüller		6.45.8
	2. Niemcy		6.54.1
	3. Czechosłowacja		7.11.7
Bieg międzypaństwowy:			
C 2	1. Niemcy — Weinstabl Proissl		5.47 3
	2. Czechosłowacja		5.52.3
	3. Niemcy		5 54.5
600 m:			
K 1	1. Finlandia — Kalka		3.26.0
	2. Szwecja — Bergzwist		3.30.3
	3. Dania — Thirsted		3 32.2
K 2	1. Czechosłow. — Pawlisowa Zwolankowa		3 05.2
	2. Niemcy — Lehmenkühler Kropp		3.05.5
	3. Dania — Lange Thirsted		3.06.9

Kajaki żaglowe 7½ m IRK — 8 mil morskich.

1. Szwecja — Eriksson	45 pkt.
2. Szwecja — Holm	43 pkt.
3. Niemcy — Maas	33 pkt.

Obserw.



Władysław Nadratowski Mistrz Juraty na swej „W4".

Kronika Pływacka

Zawody pływackie w Bielsku

W dniu 14 sierpnia r. b. na pływalni miejskiej w Bielsku odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące:

100 m stylem klasycznym panów w konkurencji międzynarodowej: 1) Bosbolay (W) 1:18.4, 2) Heidrich (P) 1:18,4 (nowy rekord Polski, 3) Kubik (Cieszyn).

200 m stylem klasycznym pań: 1) Seeligerówna (Bielsko) 3:38,6, 2) Kandelówna (Katowice) 3:41, 3) Pioszczykówna (Katowice) 3:47.

100 m nawznak panów w konkurencji międzynarodowej: 1) Kumant (Warszawa) 1:18,8, 2) Kowalski (Kraków) 1:20, 3) Węgier Hagcai 1:12,8.

100 m stylem dowolnym pań: pojedynek między najlepszymi polskimi pływaczkami w tej konkurencji zakończył się po raz wtóry zwycięstwem Kratochwilówny 1:15,7 przed Dowidowiczówną.

Sztafeta 7×50 m. stylem dowolnym w konkurencji międzynarodowej: 1) Polska 3:51, 2) Węgry.

Sztafeta 3×100 m: 1) Węgry 3:48.4, 2) Polska.

W skokach z trampoliny pierwsze miejsce zajął Węgier Beschevody 130.46 pkt przed Maerzem 121 26.

100 m dowolnym panów: 1) Jędrysek (Giszowiec)1:04,5, 2) Wegehazy (Węgry) 1:03,5. Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między reprezentacją Śląska i M. T. K. Budapeszt, w którym goście, reprezentujący wysoką klasę pokonali zdecydowanie swych przeciwników w stosunku 10:2.

Wyniki dnia drugiego:

200 m stylem dowolnym pań: 1) Kratochwilówna w czasie 2.53 (nowy rekord Polski), 2) Dawidowiczówna w 3 min.

100 m nawznak pań wygrała niespodziewanie Fanfarówna w czasie 1:31 przed Banaszewską 1.32.

200 m stylem klasycznym panów: Heidrich wykazał znowu swoją przewagę, zajmując pierwsze miejsce w czasie 2:54 przed Węgrem Boczpoly 3:02,7, 3) Rusin (Polska) 3:05.2.

W sztafecie 3×100 m stylem zmiennym Banaszewska zrewanżowała się Fanfarównie, wygrywając swoje 100 m o dłoń w czasie 1:31.

400 m stylem dowolnym dla panów: zwyciężył Jędrysek w czasie 5:22,3 przed Węgrem Wegehazy 5:27.

W meczu piłki wodnej reprezentacja Węgier pokonała reprezentację Polski 9:2.

Jędrysek długodystansowym mistrzem Polski

Na nowym kanale w Bydgoszczy odbył się bieg pływacki na 5000 metrów o długodystansowe mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył Jędrysek (Giszowiec) w czasie 1:35:01, 2) Smajewski (Polonia Warszawa) — 1:36:59, 3) Stefanowicz (Ognisko Wilno)—1:38:28.

Wszystkie trzy wyniki są lepsze od dotychczasowego rekordu Polski.

Jedyna startująca w tym biegu zawodniczka Szumiłowska z bydgoskiego Sokoła uzyskała czas 1:55:25, ustanawiając rekord Pomorza.

Mistrzostwa Polski w Piłce wodnej

W ostatnim meczu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej, K.S.Z.O pokonał E.K.S. w stosunku 2:0, spychając b. mistrza Polski na 4 miejsce w tabeli. Końcowa tabela mistrzostw przedstawia się definitywnie następująco:

1. Giszowiec	8	14:2	19:4
2. A. Z. S. Warszawa	8	11:5	16:7
3. K. S. Z. O.	8	7:9	5:8
4. E. K. S. Katowice	8	6:10	18:17
5. Hakoach	8	2:14	3:25

Wyniki pływackich mistrzostw Europy

100 m stylem dowolnym. Mistrzostwo Europy zdobył Holender Hoving w czasie 59,8, 2) Dove (Anglia) 1:00,6, 3) Koerocsi (Węgry) 1:01,2, 4) Heibel (Niemcy) 1:01,8, 5) Fisher (Niemcy) 1:01.9.

400 m stylem dowolnym panów. Mistrzostwo Europy zdobył Borg, nowa gwiazda szwedzkiego sportu pływackiego. Bork uzyskał w finale czas 4:51,6. Wicemistrzem Europy został Niemiec Plath w czasie 4:56,2, 3) Wainwright (Anglia) 4:56,3.

W skokach pań zwyciężyła Angielka Slade, 2) Daumerlang (Niemcy), 3) Child (Anglia).

Sztafeta 4 razy 10 m stylem dowolnym. Zwyciężyła Dania w czasie 4:31,6 przed Holandią 4:39,5 i Anglią 4:51,4.

1.500 m stylem dowolnym panów: 1) Borg (Szwecja) 19:55,6, 2) Leivers (Anglia) 19:57, 3) Arendt (Niemcy) 20:12,6, 4) Grof (Węgry) 20:16,2, 5) Deane (Anglia) 20:40,6.

200 m stylem klasycznym panów: 1) Balke (Niemcy), 2:45,8, 2) Sietas (Niemcy) 2:45,9, 3) Cerer (Jugosławia) 2:47,6.

100 m stylem dowolnym pań. Zwyciężyła bezapelacyjnie rekordzistka świata Dunka Hveger w czasie 1:06,2 przed swoją rodaczką Petersen 1:06,8, Holenderką Van Veen 1:08,4, Holenderką Malcorps 1:09,6, Węgierką Acs 1:09,9 i Norweżką Hirsch 1:11,4.

400 m stylem dowolnym pań: 1) Hveger (Dania) w czasie 5:09 (nowy rekord światowy), 2) Van Veen (Holandia) 5:27,7, 3) Caroen (Belgia) 5:33,4, 4) Arndt (Dania) 5:38, 5) Schrankova (Czechosłowacja) 5:43,4.

W ogólnej klasyfikacji wszystkich konkurencji panów pierwsze miejsce zajęły Niemcy, zdobywając 145 pkt.

W ogólnej klasyfikacji pań pierwsze miejsce zdobyła Dania, uzyskując 100 pkt.

W ogólnej klasyfikacji piłki wodnej pierwsze miejsce zajęły Węgry — 12 pkt.

Ze Szwecji na wyspy Alandzkie

Szwedka Sally Bauer, która niedawno przepłynęła cieśninę Kattegat w czasie znacznie lepszym od rekordu Jenny Kammersgaard, nie zadowoliła się tym fenomenalnym wyczynem, lecz w dalszym ciągu rywalizuje z Dunką, pragnąc zdobyć sobie większą niż tamta sławę.

Ostatnio Sally Bauer przepłynęła cieśninę morską pomiędzy Szwecją a wyspami Alandzkimi w czasie 13 godzin i 6 minut.

Wyczyn ten jest łatwiejszy, niż przepłynięcie przez Jenny Kammersgaard Bałtyku z Danii do Niemiec, wskazuje jednak na to, że Sally Bauer jest w każdej chwili gotowa do wysiłków rekordowych.

Dokonanie w odstępie zaledwie tygodnia 2-ch tak wielkich wysiłków, świadczy o tym, że Sally Bauer, przedstawicielka płci „słabej" jest niezwykle silna i ma siłę woli, jakiej pozazdrościć mógłby jej najsilniejszy mężczyzna.

Kaliski Międzyklubowy Komitet Wioślarski

PROGRAM REGAT
p. n. „PIERWSZY KROK WIOŚLARSKI"
organizowanych przez Kaliski M.K.W. pod egidą P.Z.T.W. na rzece Prośnie w Kaliszu dn. 28.VIII.1938 r.

Bieg 1. Dwójki półwyścigowe podwójne (bieg punkt.).
„ 2. Czwórki nowicjuszy poraz pierwszy startujących w tej kategorii (bieg punktowany).
„ 3. Jedynki nowicjuszy (bieg punktowany).
„ 4. Czwórki półwyścigowe dębowe po raz pierwszy startujących w tej kategorii (bieg punktowany).
„ 5. Kajaki jedynki (tor 1.000 m).
„ 6. Czwórki nowicjuszy (bieg punktowany).
„ 7. Kajaki dwójki (tor 1000 m).
„ 8. Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy którzy do dnia 28 sierpnia 1938 r. nie wygrali żadnego biegu i nie zajęli drugiego miejsca (bieg punkt.).
„ 9. Kajaki jedynki dla młodzieży do lat 18 (tor 500 m).
„ 10. Czwórki półwyścigowe dla pań nowicjuszek (tor 1200 m), (bieg punktowany).
„ 11. Czwórki półwyścigowe dębowe dla wioślarzy poniżej lat 18 (tor 1200 m), (bieg punktowany).
„ 12. Czwórki młodszych (bieg punktowany).
„ 13. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy (bieg punkt.).

1. Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem PZTW. z 1936 r.

2. Długość toru 2000 m, woda wolnopłynąca. Biegi pań i młodzieży do lat 18 – 1200 m. Kajaki – 1000 i 500 m.

3. Termin zgłoszeń upływa w dniu 23 sierpnia 1938 r. o godzinie 20 włącznie. Zgłoszenia należy składać w zapieczętowanej kopercie zaopatrzonej w napis: „Zgłoszenie do regat" w sekretarjacie KMKW (Klub K.T.W. Park miejski).

4. Wpisowe w wysokości 0,50 gr na łodziach wyścigowych i półwyścigowych. Wpisowe do kajaków 0,30 gr od zawodnika należy wpłacić równocześnie ze zgłoszeniem.

5. Przedbiegi odbędą się ewentualnie w sobotę dnia 27 sierpnia 1938 r. za wyjątkiem kajaków.

Komisja Regatowa K.M.K.W. zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Międzyklubowe Regaty w Kruszwicy

dnia 31 lipca 1938 r.

BIEG	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] denzer ... W. Grudziądz	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	Pozn. ... W. ... Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]	K. W. ... Bydgoszcz
Czwórki półw. młodsz.	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—
Dwójki podw. półw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	4	—	—	—	—	1
Czwórki elimin.	17	—	—	4	9.5	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	2	—
Dwójki podw. elimin.	—	—	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Czwórki nowicjuszy	—	—	7	2	2	2	12	—	2	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
Dwójki elimin.	—	6	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki półw. nowic.	—	—	8	—	—		4.5	—	—	—	—	—	1	—	1	—	1	—	—
Ósemki nowicjuszy	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki bez ster. elimin.	—	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—
Czwórki młodszych	—	2	—	—	12	—	—	—	7	2	—	2	—	—	—	—	—	—	—
Jedynki nowicjuszy	—	—	1	—	3	5	—	—	—	—	—	1	—	—	—		—	—	—
Czwórki wagi lekkiej	—	—	—	—	—	—	—	12	—	—	—	—	2	—	2	—	—	—	—
Jedynki	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki półw.	—	—	8	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—
Ósemki	3	30	—	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	41	41	32	28	27.5	18	17.5	12	9	8	7	6	4	4	4	3	3	2	1

Kronika wioślarska

Na wioślarskie mistrzostwa Europy

Na mistrzostwa wioślarskie Europy, które się odbędą w Mediolanie dn. 4 września r. b., Polski Związek Towarzystw Wioślarskich wyznaczył dwie załogi, a mianowicie dwójkę ze sternikiem poznańskiego AZS w składzie Kuryłłowicz i Manitius, sternik Bęcler oraz jedynkę krakowskiego AZS z Vereyem.

Roztrzaskanie łodzi

Podczas transportu łodzi dla AZS, która została sprowadzona z Berlina za sumę 3.500 zł. na trasie Poznań-Stęszew strzaskany został przód łodzi wskutek nieostrożności służby kolejowej. Wobec tego A.Z.S. jechał na łodzi pożyczonej od niemieckiego klubu Germania z Gdańska.

Nowa przystań w Warszawie

W najbliższym czasie zyska Warszawa nową przystań wioślarską dla robotników im. dr Jerzego Michałowicza.

Przystań buduje R. K. S. Skra z funduszów uzyskanych z ofiarności publicznej i pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. W bie[illegible] sezonie ukończone zostaną budynki gospodarskie: hangar, warsztaty, pomosty—a w roku przyszłym zbudowany zostanie domek klubowy sekcji wodnej RKS Skry.

Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski

Program wstępny

Jesiennych Regat Międzyklubowych w Warszawie

Niedziela, dnia 18 września 1937 r.

Bieg 1. Godz. 14.00. ósemki młodszych
2. Godz. 14.15. Jedynki
3. Godz. 14.30. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy
4. Godz. 14.45. Dwójki bez sternika
5. Godz. 15.00 Jedynki nowicjuszy
6. [illegible] 15.15. Czwórki półwyścigowe, dla Klubów, które w 1937 r. nie figurow[illegible] beli PZTW.
„ 7. Godz. 15.30. Czwórki
„ 8. Godz. 15.45. Czwórki młodszych
„ 9. Godz. 16.00. Dwójki podwójne
„ 10. [illegible] 16.15. Czwórki nowicjuszy
„ 11. Godz. 16.30. Czwórki półwyścigowe dla [illegible]ży szkolnej
„ 12. Godz. 16.45. Czwórki półwyścigowe pań
„ 13. Godz. [illegible] Czwórki wagi lekkiej
„ 14. Godz. 17.15. Czwórki „seniorów". Bieg dla wioślarzy, którzy ukończyli 35 lat życia
„ 15. Godz. 17.30 ósemki nowicjuszy
„ 16. Godz. 17.45. Czwórki pań
„ 17. Godz. 18.00. Jedynki młodszych
„ 18. Godz. 18.15. ósemki.

Uwaga: Przedbiegi rozpoczynają się w sobotę dn. 17-go września o godz. 15.00.

1. Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem regatowym PZTW, ze zmianami wywołanymi przez warunki miejscowe.

2. Przyjmowanie imiennych zgłoszeń osad i biegów na ustalonych przez PZTW schematach, kończy się w poniedziałek dnia 12 września r. b. o godz. 20-ej. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem „Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski, Warszawa, ul Wioślarska 4 (Kl. W. „Wisła"). Równocześnie ze zgłoszeniem należy wnieść na r-k p. E. Bernatowicza do P. K. O. Nr 8689 wpisowe w wysokości zł 3.— od osoby w każdym biegu. Zgłoszenia nie opłacone uwzględniane nie będą.

3. Gospodarz regat Kl. Wioślarski „Wisła"

Tabela punktacyjna P. Z. T. W.

uwzględnia regaty: 1) otwarcia 29 maja w Bydgoszczy, 2) otwarcia w Grudziądzu, 3) otwarcia w Poznaniu, 4) otwarcia w Włocławku, 5) 5 czerwca regaty otwarcia w Płocku, 6) 12 czerwca międzyklubowe w Warszawie, 7) 19 czerwca eliminacyjne w Bydgoszczy (czwórki), 8) 19 czerwca międzynarodowe we Frankfurcie n. Odrą, 9) 25 czerwca w Berlinie mecz Polska—Niemcy, 10) 3 lipca międzyklubowe w Kaliszu, 11) 3 lipca międzyklubowe w Gdańsku, 12) 3 lipca bieg o puchar Bałtyku w Lubece, 13) 10 lipca międzynarodowe w Bydgoszczy, 14) 17 lipca międzyklubowe w Włocławku, 15) 17 lipca międzynarodowe w Gdańsku, 16) 31 lipca eliminacyjne w Kruszwicy, 17) 7 sierpnia międzyklubowe w Płocku, 18) mecz Węgry—Polska i regaty związkowe w Poznaniu

[illegible]	Klub	Miejscowość	[illegible]
1	Kolejowy Klub Wioślarski .	Bydgoszcz	363.5
2	Akademicki Zw. Sportowy .	Poznań	342.5
3	Graudenzer Ruder Verein . .	Grudziądz	218.5
4	Ruder Club „Frithjof"	Bydgoszcz	180.5
5	Warszawskie Tow. Wiośl. .	Warszawa	177
6	Bydgoskie Tow. Wioślarskie	Bydgoszcz	161
7	Akademicki Zw. Sportowy .	Warszawa	101
8	Grudz. Tow. Wiośl. „Wisła"	Grudziądz	128.5
9	Policyjny Klub Sportowy . .	Bydgoszcz	125
10	Towarzystwo Wioślarskie . .	Płock	112.5
11	Towarzystwo Wioślarskie . .	Włocławek	102
12	Akademicki Zw. Sportowy .	Kraków	47
13	Klub Wioślarski „Rejów" . .	Skarżysko	42
14	Kaliskie Tow. Wioślarskie .	Kalisz	41
15	Wojsk. Kl. Sport. „Prosna" .	Kalisz	29
16	Kujawski Klub Wioślarski . .	Włocławek	27.5
17	Pozn. Tow. Wiośl. „Tryton"	Poznań	27
18	[illegible]	Gdańsk	[illegible]
19	K. S. K.P.W. „Pomorzanin" .	Toruń	22
20	Wojsk. Klub Sport. Grodno .	Grodno	21.5
21	Wojskowy Klub Sportowy .	Poznań	20
22	Policyjny Klub Sportowy . .	Kalisz	16.5
23	Oficerski Yacht Klub .	Warszawa	16
24	Pos. Ruder Verein „Germania"	Poznań	16
25	Pozn. Tow. Wiośl. Polonia .	Poznań	15.5
26	Klub Sportowy Z. U. A. W. .	Warszawa	13
27	Klub Wioślarski „Wisła" . .	Warszawa	13
28	Wojskowy Yacht Klub . .	Włocławek	7
29	Ruder Verein Thorn .	Toruń	7
30	Klub Wioślarski z r. 1904 . .	Poznań	6.5
31	Klub Wioślarski „Gryf" . .	Bydgoszcz	5
32	Wojsk. Klub Sport. „Śmigły"	Wilno	3
33	Klub Wioślarski „Gopło" . .	Kruszwica	3
34	Klub Wioślarski	Toruń	1
35	Klub Sportowy Syrena . . .	Warszawa	1
36	Pocztowe P.W.	Warszawa	1
37	Wojskowy Yacht Klub . . .	Bydgoszcz	1
38	Klub Wioślarski z 1930 r. .	[illegible]	1

PROGRAM WSTĘPNY

Regat Międzyklubowych w Toruniu w dn. 4 września 1938 r.

Bieg	1.	Godz.	15.00.	Czwórki wagi lekkiej.
„	2.	„	15.15.	Jedynki nowicjuszy.
„	3.	„	15.30.	Czwórki nowicjuszy.
„	4.	„	15.45.	Czwórki półwyścigowe młodzieży (do lat 18).
„	5.	„	16.00.	Dwójki podwójne
„	6.	„	16.15.	Czwórki.
„	7.	„	16.30.	Czwórki półwyścigowe (dostępne dla Klubów i sekcyj wojskowych).
„	8.	„	16.45.	Jedynki.
„	9.	„	17.00.	Czwórki półwyścigowe. Bieg dostępny dla Towarzystw które w r. 1937 były poniżej 30 miejsca w tabeli punktacyjnej P.Z.T.W. i dla Towa- [illegible] tabeli nie wymienionych.
„	10.		17.15.	Dwójki podwójne półwyścigowe.
„	11.		17.30.	Czwórki półwyścigowe (dla wioślarzy którzy do 31.XII.1937 r. nie wygrali biegu.
„	13.		18.00.	[illegible]

Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem PZTW. Długość toru 2000 m. Dla biegu 4-go—1200 m. Woda stojąca. 4 tory. Termin zgłoszeń upływa dnia 29 sierpnia r. b. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Klub Sportowy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Pomorzanin" w Toruniu. Dyrekcja kolejowa. Wpisowe w wysokości 3 zł od każdego zawodnika w biegach 1, 2, 3, 6, 8, 12 i 13 oraz 2 zł w pozostałych biegach, należy przesłać przed terminem składania zgłoszeń pod w/w adresem. Posiedzenie delegatów odbędzie się w dniu regat o godz. 8 w świetlicy K.P.W. naprzeciw dworca Toruń-Miasto. Komisja Sportowa zastrzega sobie zmiany programu.

Międzyklubowe regaty wioślarskie w Płocku

dnia 7 sierpnia 1938 r.

Bieg	Tow. Wiośl. Płock	Tow. Wiośl. Włocławek	[illegible] Wioślarskie [illegible]
Czwórki	17	2	—
Jedynki now . .	1	—	5
4-ki półw. młod. .	1	[illegible]	—
4-ki półw. . . .	—	8	—
4-ki młodszych .	12	—	—
4-ki półw.	[illegible]	[illegible]	—
Dwójki bez ster. .	10	—	—
	42	[illegible]	5

Krakowski Międzyklubowy Komitet Wioślarski

PROGRAM

Głównych regat międzyklubowych w Krakowie

w dn. 25 września 1938 r.

Bieg	1.	Ósemki młodszych.
„	2.	Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
„	3.	Jedynki młodszych.
„	4.	Czwórki młodszych.
„	5.	Dwójki podwójne.
„	6.	Czwórki, bieg główny m. Krakowa.
„	7.	Czwórki półwyścigowe pań.
„	8.	Jedynki pań.
„	9.	Dwójki.
„	10.	Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
„	11.	Jedynki, bieg główny m. Krakowa.
„	12.	Czwórki pań.
„	13.	Ósemki.

Ew. przedbiegi odbędą się w sobotę dn. 24 września, wzgl. w niedzielę dn. 25 września w godzinach porannych.

1) W myśl pisma Zarządu PZTW kp. 400/34 regaty jesienne w Krakowie zostały uznane za regaty główne Krakowa i jako takie dostępne są dla wszystkich osad, a więc i tych, które startowały i zwyciężały na regatach głównego sezonu oraz w Mistrzostwach Polski.

2) Termin zgłoszeń upływa z dn. 19 września. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Wł. Długoszewski, Kraków, ul. Wenecja 13. Wpisowe w wysokości 3 zł od zawodnika w biegach bez ograniczeń a 2 zł w pozostałych biegach, należy wpłacać równocześnie ze zgłoszeniem.

3) Biegi odbywają się na łodziach własnych. Kluby reflektujące na wypożyczenie łodzi winny zwrócić się wprost do miejscowych klubów. Biegi ósemek 1 i 13 odbywają się na łodziach OWSK (klepkowych-wyścigowych), które są do dyspozycji startujących w tych biegach osad dn. 23 września.

4) Tor we wszystkich biegach długości 1200 m na wodzie bieżącej.

5) Kluby reflektujące na kwatery grupowe proszone są o wcześniejsze podanie osób, dla których trzeba zarezerwować kwatery.

6) Osady wyjeżdżające na regaty otrzymują zniżkę kolejową za pośrednictwem sekretariatu PZTW, do którego należy się w tej sprawie zwrócić bezpośrednio.

7) Komitet zastrzega sobie prawo zmiany programu.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.

Konto w P. K. O. Nr. 22036 — właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARIA MAJCHEROWA*

Druk. Wacław Zajączkowski, Chłodna 37, tel. 669-46.